

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 9-4 pp. Administracja otwarta od g. 9-5, w niedziela i święta od 12-1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA miesięcznie 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr. za granicą 8 zł., cena pojedynczego numeru na prowincji 20 gr. **CENA OGŁOSZEŃ:** za wiersz milim. przed tekstem 20 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25% ograniczone o 50% drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Ogłoszenia cyfrowe, tabele oraz fantazyjne o 20% drożej. Konto czekowe w P. K. O. № 88187.

Dnia 2, 3 i 4 go października r. b. z powodu zakończenia Jubileuszu Franciszkańskiego odbędą się 3 przedstawienia: Dnia 2-go paźdz. — Żywot św. Klary. 2341—0
3 — „Malgorzaty z Kortony.
4 — Róża św. Elżbety.
Sala przy ul. Dominikańskiej 4.—Początek o godz. 7 1/2 wiecz.

DZIŚ WYŚCIGI KONNE W POŚPIESZCE, Z TOTALIZATOREM.

Kapelusze od zł. 9.—



UCZNI
owskie czap.
rondel. szk.
pośtw. 100.
Jezuitów
od zł. 3.

E. MIESZKOWSKI
MICKIEWICZA 22.

JAN BUŁHAK
artyista—fotograf
Jagiellońska 8, tel. 968 Przyjmuje 9-6.

Kursy Pielęgowania i Wychowania Dzieci

(z programem rocznym).
Program obejmuje kurs teoretyczny i praktykę w szpitalach przed-szkolach i żłobkach.
Wykładane są następujące przedmioty:
Anatomia i fizjologia, Hygiena i bakterjologia, Patologia odólna, Hygiena dziecka, Opieka społeczna nad dzieckiem, Dyetyka dziecka, Choroby dzieci i pielęgnowanie dziecka chorego, Psychologia i wychowanie, Gry i zabawy
Wykłady odbywają się 3 razy tyg. w g. wiecz.
W kursach biorą udział profesjonaliści naszej Wszechnicy i lekarze specjaliści w chorobach dziecięcych. Kierownictwo naukowe objął prof. U. S. B. D. r. Wacław Jasiński.
Świadectwa pielęgniarki zawodowej są wydawane po ukończeniu kursu (z praktyką) i złożeniu egzaminów.
Na poszczególne przedmioty kursów mogą być przyjmowane wolne słuchaczki. Zapisy są przyjmowane w lokalu **Rocznych Kursów Handlowych** przy ul. Mickiewicza 22—5 w godz. od 12—2 i od 5—7 wiecz. 674—0 st

DOBRA NOWINA DLA MATEK

Każda z Was wie ile ma kłopotu z podaniem dziecku łyżki tranu.
Ekstrakt słodowy z tranem **VITAMALTYNA** idealny środek przeciwrachityczny i odżywczy zupełnie uwalnia Was od tej troski.
VITAMALTYNA wyrobu Browaru J. Götz w Krakowie jest bardzo odżywcza lekko strawną (nie zawiera gumy).
Wyłączne zastępstwo **Polska Sp. Akc. „PHARMA” Mag. B. Jawornicki** w Krakowie.
Do nabycia w aptekach drogerjach i t.p.

Dr. Med. L. ŁUKOWSKI

(choroby dzieci)
przenosi się na ul. ZAWALNĄ 2 (róg Gdańskiej). Telef. 592, 695

POSZUKIWANI
są 2 pracownicy na stanowisko rowidantów Spółdzielni rolniczych, posiadający odpowiednią praktykę i wykształcenie prawno-ekonomiczne, handlowe, rolnicze, lub też techniczne (szkoła techniczna-politechnika). Wynagrodzenie według posiadanych kwalifikacji.
Oferty składać do biura Związku Rewizyjnego Polskich Spółdzielni Rolniczych, Jagiellońska 3.

Pamiętajcie o Polskiej Macierzy Szkolnej.

OSTATNIE NOWOŚCI

W deseniach i kolorach wełn damskich i męskich, flanel, baj i innych artykułów włókienniczych otrzymał na skład.

Wil. Dom. Tow. Przem.
Bracia JABŁKOWSCY Sp. Akc.
MICKIEWICZA 18.
695 or

Telefonem z Warszawy.

(Od własnego korespondenta).

Dookoła pożyczki amerykańskiej.

Sprawą pożyczki amerykańskiej dla Polski zainteresował się gorąco poseł Stanów Zjednoczonych p. Stetson, który w dniu onegdajszym przyjął u siebie pełnomocników amerykańskich, p. p. Monnet i Fishera, a w dniu wczorajszym oddał im wizytę. Wczoraj również pełnomocnicy przyjęli byli w godzinach popołudniowych na dwugodzinnej audjencji u marsz. Piłsudskiego w Belwederze. Audjencja trwała od 5—7 po południu. Bezpośrednio z Belwederu p. Monnet i Fisher udali się do pałacu Prezydium Rady Ministrów, gdzie odbyli półgodzinną konferencję z vice-premjerem Bartlem. W dniu jutrzejszym około godziny 12 w południe mają się rozpocząć dalsze obrady. Jak się dowiadujemy pertraktacje o pożyczkę obracają się obecnie dokoła kursu emisyjnego, oraz ratyfikacji pożyczki przez ciała ustawodawcze.

W godzinach wieczorowych vice-premjer Bartel przyjął kilku dziennikarzy, którym odpowiadał na zadawane pytania. Jeden z dziennikarzy odezwał się: „Panie vice-premjerze, sądząc z szybkiego tempa rokowań spodziewać się należy, że...” na co vice-premjer Bartel odpowiedział: „Proszę pana nie jest pan matematykiem, a w przyrodzie istnieje prawo, że ciało posuwające się w niesłychaną szybkością, nie zawsze szybko przychodzi do celu”.

Sprawa gen. Zagórskiego.

Szef gabinetu wojkowego ministerstwa spraw wojkowych, ppulk. Beck, przyjął w dniu wczorajszym siostrzenicę gen. Zagórskiego, p. Irene Ostoję-Zagórką, która zwróciła się z prośbą o audjencję u marszałka Piłsudskiego. Ppulk. Beck odpowiedział jej, że jest bardzo mała nadzieja, czy uzyska audjencję. Na zapytanie, czy będzie wydany komunikat i że opinia publiczna i prasa poruszona została żywo przez wydaną ostatnio ulotkę o śmierci gen. Zagórskiego, ppulk. Beck odpowiedział, że ulotka jest anonimowa, a anonimy zwykle się rzucą do kosza. P. Irene Zagórska udala się również w dniu wczorajszym do prezesa sądu okręgowego wojkowego, pulk. Armiańskiego, który ją zapewnił, że śledztwo w sprawie zaginięcia gen. Zagórskiego prowadzi się z całą energią, jednak względu na tajemnicę służbową nie pozwalają mu odsłonić rąbka zasłony. Zapewnił ją w końcu, że w najbliższych dniach zostanie wydany oficjalny komunikat w tej sprawie.

Wojewoda Raczkiewicz w Warszawie.

Bawi w Warszawie Wojewoda Wileński p. Władysław Raczkiewicz, który przybył, celem przeprowadzenia konferencji z Ministrem Składkowskim.

Wykluczenie min. Moraczewskiego z P. P. S.

W dniu onegdajszym obradował sąd Partyjny Polskiej Partji Socjalistycznej, który wykluczył z partji ministra robót publicznych Jędrzeja Moraczewskiego. Jak wiadomo P. P. S. postawiła min. Moraczewskiemu ultimatum albo teke ministra albo pozostanie w partji — ponieważ wybrał teke i nie zgłosił wystąpienia z P. P. S. zastosowano najsurowszy wymiar kary. Tekst orzeczenia sądu partyjnego brzmi następująco: „Sąd partji P. P. S. na posiedzeniu w dniu 25 września, na zasadzie artykułu 76 i 77 kodeksu partyjnego postanawia na wniosek Centralnego Komitetu wykonawczego P. P. S. wykluczyć z szeregu partji towarzysza Jędrzeja Moraczewskiego, motywując to tem, że tow. Moraczewski wstępując do rządu marsz. Piłsudskiego w październiku 1926 r. wbrew woli partji wylał się z pod solidarności partyjnej i wraz z Rządem działał na szkodę klasy robotniczej”.

Wybory prezydium klubu N. P. R.

W dniu 1 bm. odbyły się wybory prezydium w klubie parlamentarnym N. P. R. Prezesem został wybrany poseł Franciszek Rogowicz, wiceprezesem Mieczysław Mieczyski.

Wystąpienie senatora Julowicza z „Wyzwolenia”.

Senator Julowicz z „Wyzwolenia” zwrócił się do prezydium klubu parlamentarnego P. S. L. „Wyzwolenie” z listem, w którym zgłasza wystąpienie z „Wyzwolenia”. Jako powód podaje senator Julowicz opozycyjne ustosunkowanie się „Wyzwolenia” do rządu marsz. Piłsudskiego. Senator Julowicz nie zgłosił jeszcze akcesu do żadnego z klubów, chodzą jednak wersje, że nosi się z zamiarem wstąpienia do Stronnictwa Chłopskiego. Będzie więc pierwszym, senatorem z tego stronnictwa.
Równocześnie poseł Haiko wraz z posłem Piotrowskim, którzy

Sprawa starostwa morskiego.

Ludność Pomorza zwróciła się do Ministerstwa spraw wewnętrznych z szeregiem wniosków w sprawie unormowania szeregu kwestji w związku z obsadzeniem starostwa morskiego. W tym to głównie celu Minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski wyjechał, nad morze, gdzie odbywa inspekcję brzegów. Minister zwiedził już Puck, Gdynię i przez Hallerowo, Jastrzębia Górę, Jastarnię uda się do Wejherowa. Potem ma zamiar udać się do Chojnic. Przyjazd min. Składkowskiego do Warszawy spodziewany jest w poniedziałek dn. 3 b.m.

Zebranie Rady Nadz. Banku Ziemińskiego.

W dniu 30 bm. odbyło się zebranie Rady Nadzorczej Banku Ziemińskiego w Warszawie, na którym wybrano prezesem Jerzego ks. Lubomirskiego.

Rozszerzenie sieci telegraficzno-telefonicznej.

Ministerstwo poczt i telegrafów zawarło umowę z towarzystwem „Eriksohn et Comp.” na dostarczenie specjalnych aparatów dla centrali telefonicznej we Lwowie za 120 tysięcy złotych. Równocześnie postanowiono powiększyć sieć telefoniczną w Poznaniu i zastąpić odpowiednie aparaty wzmacniające, tak, by na miejscu dotychczasowych 4000 aparatów telefonicznych stacja poznańska obsłużyć mogła 6000 abonentów.

Sprawa sprzedaży „Orbis”.

Jak się dowiadujemy toczą się obecnie pertraktacje w sprawie sprzedaży biura komisowego „Orbis”. Ministerstwo Komunikacji postanowiło stworzyć specjalną spółkę akcyjną polsko-włoską, która by objęła agendy Tow. „Orbis”.

Szkarlatyna na Białorusi sow.

Wiadomość o szkarlatynie, panującej nagminnie na terenie Białorusi i sowieckiej potwierdza się w zupełności. Źródła sowieckie oficjalnie podają, że dotychczas w okręgu mińskim zachorowało na szkarlatynę przeszło 300 dzieci.

Prezydent Rzeczypospolitej w Krakowie.

KRAKÓW, 1.X. O godz. 9-tej rano Pan Prezydent opuścił komnaty zamkowe i udał się wraz ze świtą i reprezentantami władz do katedry. Pan Prezydent zwiedził groby królewskie i skarbiec, poczem udał się do krypty Mickiewicza i Słowackiego. O godz. 9 min. 45 Pan Prezydent odjechał w towarzystwie ks. Metropolit Sapiehy i świty do kościoła Marjackiego. Na progu świątyni powitał Pana Prezydenta archiepiskop Kościoła N. M. P. ks. Kulonowski.
Z kościoła Marjackiego udał się Pan Prezydent do zboru ewangelickiego przy ul. Grodzkiej.
Ze zboru ewangelickiego odjechał Pan Prezydent na Skalkę do kościoła O. O. Paulinów. Przed wielkim ołtarzem zebrał się cały konwent O. O. Paulinów z przeorem O. Bernardem. Ks. przeor odprawił modły za pomyślność głowy państwa. Po zwiedzeniu kościoła Pan Prezydent udał się do krypty zasłużonych, a przed odjazdem złożył swój podpis w księdze pamiątkowej.
Z kościół skierował się do starej bożnicy na Kazimierzu. Wszystkie ulice, wiodące do synagogi były przepelnione wielkim tłumem ludności żydowskiej, która z niezwykłym entuzjazmem wznosiła niemiłkające okrzyki na cześć Pana Prezydenta.
O godz. 11-tej przed południem Pan Prezydent, po krótkim wy-poczynku na Wawelu, udał się wraz ze świtą na bionia krakowskie, gdzie na długim przedtem zgromadziła się dziatwa szkolna i oddziały garnizonu krakowskiego, mające wziąć udział w defiladzie.
Pan Prezydent obrzucony deszczem kwiatów przeszedł najpierw między szeregiem wychowawców szkół męskich, a następnie żeńskich.

Delegacja legionu amerykańskiego w Warszawie

WARSZAWA, 1.X. (Pat.) Wykonując uchwałę przyjętą przez dopiero co zakończony kongres legionu amerykańskiego przybyła dziś do Warszawy delegacja tego legionu, składająca się wyłącznie z Polaków celem złożenia wieńców na grobie nieznanego żołnierza. Na czele delegacji stoją kpt. Józef Zawodny, por. Władysław Świetlik, oraz p. Kaczor. Prezydium delegacji złożyło dziś wizyty

W międzyczasie garnizon krakowski szykował się do defilady. Na bioniach uszykowały się w ordynku oddziały piechoty, szwadron ulanów, artylerja i wojska techniczne. Pan Prezydent w towarzystwie dowódcy O. K. V. gen. Wróblewskiego przy dźwiękach hymnu narodowego przejechał w powozie przed frontem wszystkich oddziałów, które prezentowały broń, poczem wszedł na specjalnie ustawioną trybunę, umajoną pięknie zielenią i ozdobioną flagami o barwach państwowych.

W zwartych szeregach przemarszerowały przed najwyższym zwierzchnikiem armji batalion 20 p. p. 5 pulk. saperów, batalion wojsk łączności i szkoła podoficerska. Dalej przeddefilowały baterje 5 p. a. c., oraz 5 p. a. p. Pan Prezydent podziękowawszy dowódcy defilady pulk. Mondowi odjechał ze świtą na zamek.
KRAKÓW, 1.X. (Pat.) O godz. 13 min. 30 Prezydent przybył z Zamku Królewskiego do Strzelnicy, gdzie wydane zostało przez mieszczaństwo krakowskie śniadanie na cześć Prezydenta.

O godz. 15 min. 45 Pan Prezydent udał się do pałacu metropolity Sapiehy, gdzie był wraz ze świtą swoją przyjmowany przez metropolitę w sali pałacu biskupiego. O godz. 17-tej Prezydent przybył do Izby rękodzielniczej.
Z Izby rękodzielniczej Prezydent udał się do Izby handlowo-przemysłowej, gdzie zebrał się bardzo licznie przedstawiciele przemysłu, handlu i górnictwa, kół bankowych, oraz przedstawiciele władz. Izba podejmowała Prezydenta i licznie zebranych gości herbatką, podczas której Prezydent spędził dłuższy czas na rozmowie towarzyskiej z przedstawicielami przemysłu i handlu.

POSZUKUJE zdolnych sprzedawców (akwizytorów). Wymagania inteligencja i zdolność konwersacji z ludźmi sfery wyższej. Wykształcenie niekonieczne. Gwarantowana prowizja i zapewnione minimum. Zgłosić się osobiście lub piśmiennie do Biura Ogłoszeń J. Karlin, Niemiecka 22, tel. 605. 471 or

Spółdzielnia Leśników w Warszawie
Nowy Świat 36, tel. 230—75.
POLECA:
Sztobry wiklinowe do zalesiania piasków lotnych i gleby wilg. Sazdonic drzew leśnych.
Nasiona drzew leśnych liściastych i szpilkowych.
Lancety drewniane i żelazne do sadzenia.
Przyrządy Hackerowskie ręczne do przesadzania drzew, oraz narzędzia, przybory i maszyny leśne.
Ceny bezwzględnie konkurencyjne.
Cenniki wysyłamy na żądanie.

Biologia Ogólna

Pr. Dr. J. WILCZYŃSKIEGO (str. 911+XX np. 529, portretów 24).
Wysła już w całości z druku nakładem księgarni K. RUTSKIEGO
Cena zł. 35.—, oddzielnie t. II cz. I zł. 8.80, cz. II 17.—
Do nabycia we wszystkich księgarniach. 455—0r

W niedzielę dn. 2-go października w Sali Śniadeckich U. S. B. odbędzie się **KONCERT** z łaskawym udziałem: pp. Skowrońskiej - Szmurłowej, Sumorokowej i J. Wyrzykowskiej
Szczegóły w programach:
Bilety można nabyć wcześniej w księgarniach: Zawadzkiego, św. Wojciecha i Gebethnera. W niedzielę 2 paźdz. od g. 1 po poł. do 8 wiecz. na miejscu przy Sali Śniadeckich.
Początek o godz. 8 wieczorem.
Dochód z koncertu przeznaczony jest na budowę zakładu Domu Opieki Matki Bożej Miłosierdzia w Wilnie na Antokolu Senatorska Nr. 29. Uprasza się Szanowną publiczność o jak najliczniejszy udział.

Przy Bujałski, Obieziński i Waszkiewicz
okupują położnice i chore z cierpieniami kobiecimi w Zakładzie Położniczym
ul. W. Pohlanka Nr. 31.
(w nowym lokalu).

Największa Parowa Farbiarnia i Chemiczna Pralnia w WILNIE
A. WOJTKIEWICZA
WIELKA 66.
BONIFRATERSKA 2.
Specjalny dział do czyszczenia futer, parzenia pluszu, karbowania i pi-lowania. 2139—0
Polska Spółka Fotograficzna „POLFOT”
Wilno, ul. Mickiewicza 23, poleca: wszelkie artykuły fotograficzne w wiel-kim wyborze. Na prowincję wysyła za licencją. 293—29or

Najtańsze źródło zakupu
Wszelkiego rodzaju towarów włókienniczych.
Palt damskich.
Palt i ubrań męskich.
Kolder watowych i pluszowych.
Galanterji męskiej i damskiej.
Paltoty i ubrania na zamówienie.

Bracia Jabłkowscy
Sp. Akc.
MICKIEWICZA 18.

Lekcje Śpiewu Solowego
według met. włoskiej, udziela Eliza Żaluska. Partje operowe pod kierownictwem prof. W. Szczepańskiego. Próby głosu bezpłatnie, od 11—1. Portowa 14—1. —2

Kwaśne winogrona.

Nieszczęściem narodu naszego jest ujawnianie się coraz wyraźniej coraz cynicznej, w pewnych kołach, które ster opinii pragną dźwierzć, brak absolutny już nie jakichś wyrażonych wytycznych, programu politycznego i ekonomicznego—ale brak wszelkich przekonań, wycięcie kompletne z sumienia. Na jego miejscu oportunist, niskie płaszczy nie się przed chwilowym bóstem, polityka dnia a raczej godziny biejącej, zmiana przekonań od wypadku do wypadku i ciągle, chorobliwe wesołość: skąd wiatr dmie.

Przykładem tego służyć może najważniejsza może w tej chwili kwestja pożyczki zagranicznej. Sprawa tej pożyczki datuje się od dość dawna, niejednokrotnie załamwała się, niejednokrotnie natrafiała na niespodziane rąfy podwodne. Ostatecznie wszelkich tych niepowodzeń nie można zrzucić wyłącznie na karb obecnego rządu; sprawa to obustronna, sprawa bardzo delikatna, wymagająca dużo wyrobienia, spokoju i przedewszystkiem... dyskrekcji.

Trudno jednak o dyskrekcję wtedy, gdy się ma na usługach różne „czerwoniaki“, „poranniaki“ i „głosy prawdy“ które w lokalnej chęci przypodobania się swym panom i chlebowcom od dłuższego już czasu dookola całej tej sprawy dziki wprost czynili halas, dmąc w jerychońskie puzony i reklamy, jednocześnie zaś, po cichu, dzieląc już skoro owoego niedźwiedzia, który dotychczas żył i cały porokuje gdzieś w preriach amerykańskich.

Lecz oto nagle sprawa znowu utknęła. Na szczęście wprawdzie ostatnie wiadomości brzmiały nieco optymistycznie, jest nadzieja ruszenia jej z punktu martwego — co dał Boże. Wogóle chwilowy incydent zerwania układów nie zrobił by może takiego wrażenia, nie odbił by się na naszym rynku pieniężnym, gdyby właśnie nie to przesądzone, przedwczesne nadzieje, wywołane bezmyślnym krzykactwem organów półrządowych.

W każdym bądź razie to, co się stało, należy nazwać po imieniu, jako niepowodzenie rządu, niepowodzenie, które stało by się tem pełniejsze, o ile nie udało by się sprawy doprowadzić do ostatecznego, pomyślnego końca.

Jakkolwiek jesteśmy w opozycji do obecnego rządu, w tym wypadku mniej niż w jakimkolwiek innym mamy powód do wykazywania tego brzydkiego uczucia, na jakie szlachetny nasz język polski nie posiada nawet określenia, a które po rosyjsku nazywa się „złodardstwo“, po niemiecku „Schadenfreude“.

Przeciwnie, rozumiemy, że niepowodzenie rządu naszego byłoby w tym wypadku niepowodzeniem narodu i państwa, dla którego pożyczka zagraniczna jeżeli nie jest niezbędną, to jest w każdym bądź razie wielce pożądaną, gdyż wlałaby w żyły naszego organizmu gospodarczego nowe soki ożywcze. Dlatego też, o ile to w naszej mocy, chętniebyśmy z rządem współpracowali i dopomogli mu w tej sprawie, o ile zaś wszystko zawiedzie, prasa narodowa niewątpliwie dołoży wszelkich sił, by nie dopuścić do paniki, a co zatem idzie — zachwiania złotego.

Inaczej wprawdzie postępowali dzisiejsi „sanatorzy“ za czasów, gdy u steru rządowego, a w szczególności u steru Ministerstwa Skarbu stali ludzie umiarkowanych poglądów politycznych i społecznych. Wtedy to, jak słusznie stwierdza „Kurj. Pozn.“, przeciwnicy nasi nie przebiegając w środ-

kach „uprawiali najniegodziwszą kampanię defetystyczną, szerzącą popochy w opinii publicznej, by popochem tym oddziaływać na giełdę, spychać wartość pieniądza i w ten sposób zdyskredytować rząd. Była to zbrodnia wobec państwa, ale nie cofnięto się przed nią, byleby za jej pomocą załatwić obrachunki partyjne z rządem i z popierającymi go stronnictwami umiarkowanymi“.

Lecz po majowych wypadkach karta się odwróciła, ci, którzy rzucali nam kłody pod nogi, by tem bezwzględniejszą krytykować i zarzucać nam nieudolność — sami, stanowiąc usterę, zmuszeni byli podnieść zadanie, którego rządowi umiarkowanemu nie dane było doprowadzić do końca. Czy z lepszym uczynili to skutkiem? Od przewrotu majowego mija półtora roku, a skutku tego dotąd nie widzimy, raczej nowe stwierdzenie należy pisać: trudności.

Mimo to, jak zaznaczyliśmy, nie myślimy z tej racji triumfować, gdyż przypominałoby to owego malca, który się cieszył, że mu na złość pani matce uszy marzną, z drugiej strony, rozumiejąc trudność zadania, nie myślimy w razie ewentualnego niepowodzenia czynić odpowiedzialnym wyłącznie rząd. Przeciwnie, byłibyśmy tylko przeciwni owemu łapaniu ryb przed niewodem, uprawianem przez prasę sanacyjną, onej krzykliwej reklamie i przedwczesnemu dyskutowaniu zasluzki na rzecz „rządu pana marszałka Piłsudskiego“.

Skoro zaś sprawa utknęła, co przynależałoby komunikat półoficjalny, co robi prasa sanacyjna, by istotnie dopomóc rządowi, by nie dopuścić do paniki? Oto taki „czerwoniak“ z lobuzerską fantazją i godnym kłowna cyrkowego tupetem oświadcza nagle: że przerwanie rokowań z pożyczką jest... szczęściem dla Polski, bo

„obciążenie państwa zobowiązaniem na szereg lat w istniejącym stanie rzeczy byłoby wielką nieostrożnością“.

Jest to wcale głupie i nawet nie oryginalne, gdyż żywcem wzięte ze znanej bajki o lisie i winogronach. Zdawało by się, że w takim momencie należy się poważnie zastanowić, dla czego Polska, państwo trzydziestomilionowe, posiadające olbrzymie skarby naturalne, zajmujące pod względem obszaru czwarte miejsce w Europie, w dziewiątym roku swej niepodległości nie potrafiła sobie zagranicą zdobyć tyle zaufania, ile potrzeba dla uzyskania pożyczki od przesyconej złotem i spragnionej dobrej lokaty Ameryki? Wyjaśnić przyczyny i przystąpić energicznie do naprawy, do zdobycia na świecie opinii państwa solidnego — było by zda się najpoważniejszem zadaniem chwili obecnej.

Zadanie to jednak przerasta znacznie horyzont umysłowy i moralny czerwonych błaznów. Stać ich najwyższej na nieszczęry, liśi frazes, „nie chcemy wcale winogron, są one zbyt kwaśne“.

Czy panowie ci tak nisko oceniają inteligencję swych czytelników? Toć każdy z nich musi zapytać: jeżeli „obciążenie państwa zobowiązaniem na szereg lat, jest tak wielką nieostrożnością“, to pocóż rząd, wasz rząd sanacyjny, tak gorąco pragnął popełnić tę nieostrożność, pocioci — zamiast przestrzedz — reklamowali go?

A jeżeli — co dał Boże — pożyczka mimo chwilowych trudności jednak dojdzie do skutku, co wtedy? Czy pozostanie wtedy również „wielką nieostrożnością?“ Broń Boże! Wtedy będzie

specjalnie wyłoniona komisja z zainteresowanych przedstawicieli Archiwów Państwowych i miejscowych władz rządowych orzekła: iż mury po-Bazylijańskie żadną miarą nie nadają się na pomieszczenie archiwów. Wobec czego uchwalono budować odpowiedni gmach przy ul. Mała Półulanka. Po niespełna dwóch tygodniach i ta uchwała poszła w ślady tyłu inilii. Obecnie — rzekomo — władze rządowe noszą się z myślą przeniesienia archiwów do budynku przy ul. Teatralnej.

Tymczasem kościół i razem z nim i archiwum ulega systematycznej ruinie, a lud pobożny często kłęcząc pod drzwiami zaręglowanej świątyni, nie mogą pomieścić się w ciasnej kapliczce.

Nie lepiej dzieje się z klasztor, który ma w swem władaniu Magistrat m. Wilna. Grobowe milczenie było dotychczas jedną odpowiedzią na wszystkie podania do Magistratu względnie do Rady Miejskiej. Prośby OO. Franciszkanów i społeczeństwa katolickiego z tysiącami podpisów leżą pod sukmem, na biurkach ojców miasta. Tymczasem klasztor przedstawia nader smutny obraz, a Ojcowie Franciszkanie żyją i pracują w warunkach nie do uwierzenia. Pominiemy to ostatnie. Wspomniłyśmy tylko o stosun-

ku panujących w gmachu klasztornym. Na wstępie przypomnieć się godzi, że klasztor leży w śródmieściu i jest cennym zabytkiem sztuki, dobrze znanym nie tylko Wilnianom, ale tym którzy w powojennej dobie zwiędzali nasze miasto. Otóż od kilku lat mieszkańcy klasztoru są bezradnymi świadkami, jak z nastaniem wiosny i po większych deszczach woda zalewa piwnice. Wskutek takiego stanu rzeczy, mury rysują się, wilgoć niszczy fundamenty i podkopuje zdrowie młodzieży, która tu ma szkółkę powszechną; służby domowej, która ma w klasztorze schronisko i całej rzeszy wierznych, którzy szukają pociechy w klasztornej kaplicy przed Najświętszym Sakramentem u stóp Niepokalanej w troskach i kłopotach powojennego życia. Dalej — dachy świeca dziurami, kurytarze brudne i odarte z tyńku, roją się od synów Izraela. Czyż trzeba jeszcze dodawać, że onl swym szwargotem, dzieć szkolne ustawicznie bieganiami i gwizdami przeszkadzają w nabożeństwach?

Oto takich dowodów opieki Magistratu m. Wilna nad klasztor, możnaby sporo naliczyć. Jeżeli jednak miałby kto jakie wątpliwości co do prawdy powyższych faktów, niech przy sposob-

ności zbroczy z ul. Trockiej w stronę kościoła i klasztoru. Tuż obok kaplicy naprzeciw kościoła podziwiać może stale magistralnie, na przyległym do klasztoru dziedzińcu piękny wianek chlewików i wiele innych — przygodnych dekoracji. A przecież Magistrat m. Wilna ma pewne obowiązki nawet względem kaplicy. Jeżeli bowiem w r. 1905 miasto zgodziło się na przerobienie przedsiönika klasztoru na kaplicę i przedstawiciele miasta z ówczesnym Prezydentem s. p. M. Węslawskim wzięli udział w uroczystym poświęceniu i podpisali akt erekcyjny — to, przecież sam miasto przyjęło na siebie moralny obowiązek troskliwej opieki, przynajmniej nad tą częścią klasztoru, poświęconą kultowi religijnemu.

Pomyśl kto może: Magistrat nie chce robić remontu, gdyż może ma zamiar w niedalekiej przyszłości oddać klasztor Zakonowi OO. Franciszkanów. Ułuda... Myślą — ale niestety o zabezpieczeniu się przed Zakonem, a może o jego eksmisji. Ubiegłego roku zapisali już klasztor w Hipotece przy Sądzie Okręgowym, jako swoją własność. Prawni następcy Magistratu m. Wilna ponieśli Ukaz carski z d. 9 sierpnia 1868 r. na dowód, że skasowany

klasztor OO. Franciszkanów za polsko-katolicką działalność, jest własnością miasta Wilna. Pod koniec ubiegłego roku akta zostały zalegalizowane. Na skutki nie długo trzeba było czekać. W miesiącu czerwcu — tuż przed koronacją M. B. Ostobramskiej — nadeszły do klasztoru na imię obecnego Gwardjana O. Feliksa i dwóch Braci wezwania do Sądów pokoju na dzień 14 września w sprawie o eksmisję. W sam raz w rok czasu od wizytacji J. E. Ks. Arcybiskupa, który przy tej okazji powiedział: „Jestem mocno przekonany, iż ani Rząd Polski, ani Magistrat m. Wilna nie zechcą potwierdzić krzywdy, jaką Ojcom Franciszkanom wyrządził zaborczy rząd rosyjski.“

Na skutek interwencji Gwardjana Konwentu Wileńskiego, a może z obawy przed opinią publiczną (działa się to przed urzędzycami koronacyjnymi) ówczesny Magistrat postanowił wnieść powyższą sprawę i przekazać ją do decyzji obecnej Rady Miejskiej. Jakie stanowisko zajmie ona — trudno przesądzać. W każdym bądź razie krzywdy stałaby się nie tylko Zakonowi, ale i społeczeństwu katolickiemu.

W sprawie kościoła i klasztoru OO. Franciszkanów w Wilnie.

W sprawie kościoła i klasztoru OO. Franciszkanów w Wilnie.

W sprawie kościoła i klasztoru OO. Franciszkanów w Wilnie.

W sprawie kościoła i klasztoru OO. Franciszkanów w Wilnie.

W sprawie kościoła i klasztoru OO. Franciszkanów w Wilnie.

W sprawie kościoła i klasztoru OO. Franciszkanów w Wilnie.

W sprawie kościoła i klasztoru OO. Franciszkanów w Wilnie.

W sprawie kościoła i klasztoru OO. Franciszkanów w Wilnie.

W sprawie kościoła i klasztoru OO. Franciszkanów w Wilnie.

W sprawie kościoła i klasztoru OO. Franciszkanów w Wilnie.

W sprawie kościoła i klasztoru OO. Franciszkanów w Wilnie.

W sprawie kościoła i klasztoru OO. Franciszkanów w Wilnie.

W sprawie kościoła i klasztoru OO. Franciszkanów w Wilnie.

W sprawie kościoła i klasztoru OO. Franciszkanów w Wilnie.

W sprawie kościoła i klasztoru OO. Franciszkanów w Wilnie.

W sprawie kościoła i klasztoru OO. Franciszkanów w Wilnie.

W sprawie kościoła i klasztoru OO. Franciszkanów w Wilnie.

W sprawie kościoła i klasztoru OO. Franciszkanów w Wilnie.

W sprawie kościoła i klasztoru OO. Franciszkanów w Wilnie.

W sprawie kościoła i klasztoru OO. Franciszkanów w Wilnie.

W sprawie kościoła i klasztoru OO. Franciszkanów w Wilnie.

W sprawie kościoła i klasztoru OO. Franciszkanów w Wilnie.

W sprawie kościoła i klasztoru OO. Franciszkanów w Wilnie.

W sprawie kościoła i klasztoru OO. Franciszkanów w Wilnie.

W sprawie kościoła i klasztoru OO. Franciszkanów w Wilnie.

W sprawie kościoła i klasztoru OO. Franciszkanów w Wilnie.

znowu „niespożyta“ zasługa rządu marszałka Piłsudskiego“.

Wiatr dmie raz od południa, to od północy, od wschodu i zachodu — to już jego rzecz; zadaniam kurka na wieży jest kręcić się podług wiatru.

J. O.

WARSZAWA, 1.X. (Pat.) W dniu 3 września r. b. wieczorem przybył do Warszawy poseł królestwa rumuńskiego p. C. Davila. Złożenie przez posła Davila listów

uwierzytelniających Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej nastąpił po powrocie Pana Prezydenta z Krakowa w ciągu przysłego tygodnia.

Sprawa odwołania Rakowskiego.

PARYŻ, 1.X. (Pat.) Jak zapewniają rada ministrów upoważniona Brianda do powiadomienia Czerwina, iż Rakowski przestał być persona grata oraz do żądania zastąpienia go przez inną osobistość, stwierdzając jednocześnie wolę niezrywania stosunków z Sowieciami.

Wykluczenie Trockiego z międzynarodówki komunistycznej.

MOSKWA, 1.X. (Pat.) Komitet wykonawczy międzynarodówki komunistycznej powziął jednomyślnie uchwałę w sprawie wykluczenia Trockiego.

MOSKWA, 1.X. (Pat.) Dzienniki ogłaszają komunikat prezydium komitetu wykonawczego międzynarodówki komunistycznej i prezydium centralnej komisji kontrolującej w sprawie uchwalonego jednomyślnie wykluczenia Wujowicza z liczby członków i Trockiego z liczby kandydatów komitetu wykonawczego. W komunikacie powiedziane jest między innymi: Mimo zobowiązań przyjętych na siebie w sierpniu, usiłowała opozycja stworzyć własną centralę organizacyjną, co oznacza próbę stworzenia zaczątków nowego stronnictwa Trockiego. Jednocześnie pracowała opozycja

nad utrzymaniem i rozbudowaniem łączności z różnymi grupami, wykluczeniem z międzynarodówki komunistycznej w Niemczech i we Francji. Na posiedzeniu prezydium komitetu wykonawczego międzynarodówki komunistycznej w dniu 24 września Trocki oświadczył, że dyscyplina stronnictwa komunistycznego nie jest dla niego wiążącą i wystąpił w obronie Sieriebriakowa, Preobrażenskigo i Szarowa, którzy, według ich własnych zeznań, byli organizatorami tajnej drukarni wrogiej stronnictwu komunistycznemu. Sprawa ta wykręta została w tych dniach. Komunikat wskazuje następnie na to, że wszystkie ostrzeżenia zwrócone w kierunku opozycji zostały już wyczerpane.

Belgia a układ handlowy francusko-niemiecki.

BRUKSELA, 1.X. (Pat.) Agencja Belga komunikuje, że ambasador francuski odwiedził ministra Vanderveldego i omówił z nim pewne kwestje, podniesione ze strony belgijskiej w związku z wprowadzeniem w życie świeżo zawar-

tego układu handlowego francusko-niemieckiego. W wyniku rozmowy uznano za rzecz pożądaną podjąć natychmiast rokowania francusko-belgijskie przerwane z początkiem lata.

80-ta rocznica urodzin Hindenburga.

BERLIN, 1.X. (Pat.) W całym Berlinie czynione są gorące przygotowania do jutrzejszej uroczystości 80-lecia urodzin prezydenta Hindenburga. Poczta berlińska musiała utworzyć specjalną służbę dla dostarczania tysięcy listów i telegramów dla Prezydenta. W ciągu dnia dzisiejszego rozpoczęło się składanie życzeń oficjalnych. Prezydium t. zw. fundacji Hindenburga, z kanclerzem Marxem na czele, wręczyło dzisiaj w południe prezydentowi Hindenburgowi dokument, upowiadający go do rozporządzenia funduszami, które już na rachunek fundacji wpłynęły, lub wpłynąć mają. Jednocześnie rząd Rzeszy złożył prezydentowi Hindenburgowi

obecnie odbywa się posiedzenie kierowników związku zawodowego tramwajarzy w sprawie ustalenia terminu rozpoczęcia strajku. Istnieje możliwość, że już w czasie niedzielnych uroczystości z racji urodzin Hindenburga ruch tramwajowy zostanie całkowicie przerwany, oraz, że pracownicy kolejejk podziemnych będą się solidaryzowali z tramwajarzami.

Berlinowi gromi strajk... i to na urodziny Hindenburga.

Woldemaras w Berlinie.

BERLIN, 1.X. (Pat.) Litewski prezydent ministrów, Woldemaras, przybył do Berlina, aby podjąć w dalszym ciągu rozpoczęte w Genewie rokowania niemiecko-litewskie, dotyczące głównie sprawy Kłajpedy. Premier Woldemaras

przyjęty był dzisiaj w południe przez ministra Stresemanna. Dziś również minister Stresemanna odbył dłuższą rozmowę z estońskim ministrem spraw zagranicznych, Arkelem, który bawi w przejeździe w Berlinie.

Wypadki na Bałkanach.

SOFJA, 1.X. (Pat.) Komitet organizacyjny rewolucyjnych macedońskich wysłał do dzienników zawiadomienie, w którym zaznacza, że różne zamachy są aktem rewolucyjnych organizacyj, bo-

wiem organizacje te odpowiedzialne za terroryzm. Zmuszone są one do walki terrorystycznej, ponieważ nie istnieje żadna prawną możliwość ani wolność prasy, zebrań, ani też wyborów.

Skutki tajfunu.

ST. LOUIS, 1.X. (Pat.) Ilość osób, które zginęły w czasie tajfunu wynosi z górą 90, straty obliczane są na 50 milionów dolarów. Setki rodzin pozostały bez dachu nad głową. Rodziny te otrzymują pożywienie z zaopieczonych kuchni. W dniu dzisiejszym znaleziono zwłoki 5 dzieci pod gruzami jednej ze szkół.

Sprawa gen. Zagórskiego.

List rodziny do Premiera.

Rodzina zaginionego gen. Zagórskiego, wobec niemożności uzyskania audjencji, wystosowała uchyślenie do prezesa rady ministrów marsz. Piłsudskiego poniższy list:

Panie Prezesie Rady Ministrów.

Ósmy tydzień mija od tajemniczego zaginięcia stryja naszego generała brygady Włodzimierza Zagórskiego.

Panie Ministrze Spraw Wojskowych — Twoim bezpośrednim podwładnym był generał Włodzimierz Zagórski, na Ciebie więc są zwrócone oczy nie tylko rodziny i przyjaciół zaginionego, ale całego społeczeństwa, oczekujące odpowiedzi na dręczące pytanie, co się stało z gen. Zagórskim?

Od maja roku ubiegłego w Pańskich, Panie Premierze, rękach spoczywa ster rządów w Polsce. Znany jest powszechnie w Polsce Pański decydujący wpływ na bieg wszystkich spraw Państwa. Nikt nie wątpi, że gdybyś zechciał, Panie Marszałku zajęć się sprawą losów gen. Zagórskiego, zostały by one rychło oświetlone.

Na pisma nasze skierowane do Pana Prezydanta Rzeczypospolitej, otrzymaliśmy odpowiedź, że

zostały one przekazane do Rządu. Rząd — to Pan, Panie Prezesie Rady Ministrów. Kultura zachodnia uczy nas patrzeć na człowieka, który dźwierz w swych rękach wyroki i losy Narodu, jako na pierwszego dżentelmena w Państwie. A zatem niech przemówi do Pana, Panie Marszałku, wolanie ludzi, których jedyną bronią jest bezbronność, a jedyną siłą — ból i goręć.

Pan, Panie Marszałku, musi wyczuwać tętno życia społecznego, nie mogły więc ująć z pola Twej świadomości złośliwe wersje, krążące wokół tajemnicy zaginięcia generała Zagórskiego. Czyż brak konkretnych wyników dotychczasowego śledztwa nie sprzyja wzmacnianiu ich siły w gestywny?

Gdyby wszystkie uczucia miały zamilknąć, mówić jeszcze zawsze będą uczucia humanitarne. I w ich to wreszcie imię prosimy Pana, Panie Marszałku, rozkaż oświetlić tę tajemnicę i złowrogą zagadkę.

Wierzymy, że Premier Polski przychyli się do takiej prośby.

(-) Irena Ostoja-Zagórka.
(-) Stefan Ostoja-Zagórski

Warszawa, dnia 28.9. 1927 r.

Sejm i Rząd.

Ks. Panaś przeniesiony w stan spoczynku.

Ks. Pannasia, znanego w kraju kapelana, legionów przeniesiono w stan spoczynku.

Jak wiadomo, ten zasłużony kapelan po przewrocie majowym zderzył się z siebie odznaką legionową i rzucił je pod nogi gen. Dreszera reprezentującego w tym momencie marszałka Piłsudskiego.

Statut organizacyjny ministerstwa Skarbu.

Z dniem 1-go b. m. wprowadzony został w życie statut organizacyjny Ministerstwa Skarbu zatwierdzony rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 29 sierpnia r. b. i ogłoszony w Nr. 206 „Monitora Polskiego“ z dnia 12 września r. b.

Zmiany personalne w ministerstwie Skarbu.

WARSZAWA, 1.X. (Pat.) Dotychczasowy radca ministerjalny Ministerstwa Skarbu p. Jan Okoń-Kulak mianowany został naczelnikiem wydziału administracyjnego w departamencie ogólnym. Dotychczasowy radca ministerjalny Ministerstwa Skarbu dr. Wiktor Marynowski mianowany został naczelnikiem wydziału rent inwalidzkich, w departamencie budżetowym. Dotychczasowy inspektor ministerjalny Ministerstwa Skarbu, prezes stowarzyszenia urzędników skarbowych p. Władysław Kozłowski mianowany został naczelnikiem wydziału podatku przemysłowego w departamencie podatków i opłat.

Z całej Polski.

Zdjęcie pieczęci policyjnych z lokalu N. P. R.

Po głośnym wtargnięciu policji warszawskiej do biur Głównego Komitetu Wykonawczego NPR, opieczętowane zostały szafy, znajdujące się w lokalu, Natychmiast po zajęciu pos. Chadzyński w imieniu zarządu stronnictwa wniósł protest do prokuratora Sądu Okręgowego w Warszawie, żądając zdjęcia pieczęci. Prokurator wydał polecenie sądziemu śledczemu II okęgu, by przeprowadził w opieczętowanych szafach poszukiwanie skonfiskowanych uchwał Komitetu.

Dnia 29 września sędzia śledczy wraz z aplikantem sądowym i przodownikiem policji zjawili się w lokalu NPR, i w obecności przedstawicieli stronnictwa posłów Chadzyńskiego, Roguszczyka i Michalaka zdjęli pieczęcie z szaf, w których skonfiskowanych uchwał nie znaleziono. Po spisaniu protokołu i podpisaniu przez obecnych sędzię opuścił lokal NPR. Dokumentów i korespondencji stronnictwa nie przegladano.

Przy bladej szarawo-żółtej cerze, przysypanych oczach i złem samopoczuciu, ogólnym przygnębieniu, ciężkich snach, bólach żołądkowych, ucisku na głowę i pobudzeniu chorobliwym, zaleca się pić przez kilka dni zrana naczczo szkanek naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa. W przyręce lekarskiej woda Franciszka-Józefa dlatego jest zalecaną przedewszystkiem, że łagodnie usuwa powody wielu objawów chorobliwych.

25042

W sprawie kościoła i klasztoru OO. Franciszkanów w Wilnie.

Osiem lat temu wraz z kilku innymi Zgromadzeniami zakonnymi przybyli do Wilna także OO. Franciszkanie. A przybyli z dalekiej Malopolski. Płacówka wileńska była im bardzo droga. Tu bowiem spoczywają święte szczątki pierwszych apostołów wiary katolickiej na Litwie — Ich Braci zakonnych, trzykrotnie mordowanych za gorliwą pracę apostołską około szczytowania wiary Chrystusowej w pogąńskich sercach; tu Ich Bracia pierwszymi byli biskupami; tu z miejscowym ludem przeżywali wspólną dolę i niedolę w zmiennych kolejach czasów przed i po rozbiórce Polski; tu wreszcie w okazałych murach kościoła i klasztoru mają pomnik godny świetnej Zakonu przeszłości.

Jednak w odzyskaniu kościoła i klasztoru mniej byli szczęśliwi od innych. Kościół zastali zawałony aktami rosyjskiego rządu, a w klasztorze gospodarzył Magistrat miasta Wilna. Zaraz po przybyciu rozpoczęli starania o odzyskanie tak kościoła jako też klasztoru. Wnosili prośby i podania do właściwych władz rządowych i miejskich, a społeczeństwo wileńskie zawsze bardzo życzliwie po-

pierało wszystkie Ich zabiegi, kładąc swe podpisy i pieczęcie, bądź też wysyłając delegacje. Na skutek tych starań Tymczasowa Komisja Rządząca Litwy Środkowej oddała Zakonowi kościół, z tem jednak zastrzeżeniem, że OO. Franciszkanie obejmą go w posiadanie po przeniesieniu archiwum państwowego do innego gmachu.

Od tego czasu siedem lat minęło. Przez Konwent wileński przesunęło się sporo Ojców i Braci. Jedni już złożyli swoje kości, jak s. p. O. Dyonizy Sowiak i O. Melchior Fordon, innych znowu, po kilku latach pracy w ciasnej i wilgotnej kaplicy, przełożeni zmuszeni byli przenieść do innych konwentów, dla uratowania nadwężonego zdrowia. A ci co pozostali dalej, cierpliwie oczekują praktycznego załatwienia powyższej decyzji. Przez kilka lat toczyła się sprawa sądowa o mury po-Bazylijańskie, do których miało być przeniesione archiwum. Wreszcie Sąd Najwyższy przyznał prawo własności Rządowi polskiemu. Błysła nadzieja rychłego opróżnienia kościoła franciszkańskiego z archiwum. Lecz nie na długo. W miesiącu ezerwcu r. b.

W sprawie kościoła i klasztoru OO. Franciszkanów w Wilnie.

W sprawie kościoła i klasztoru OO. Franciszkanów w Wilnie.

W sprawie kościoła i klasztoru OO. Franciszkanów w Wilnie.

W sprawie kościoła i klasztoru OO. Franciszkanów w Wilnie.

W sprawie kościoła i klasztoru OO. Franciszkanów w Wilnie.

Testament „Biedaczyny” z Asyżu.

Dzień 4 października 1226 roku dobiegał kresu. Słońce już się pochyliło w stronę jeziora trzymięńskiego. Z jego gasnącymi promieniami gaślo życie „Biedaczyny”, oblubieńca wielkiej „Królowej Biedy”, piewcy „Pana Braciszka Słońca”.

Nad ranem tegoż dnia św. Franciszek własną ręką jeszcze łamał bochenek chleba i rozdawał uczniom po kawałku, gdy jeden z braci czytał ustęp z Ewangelji, poprzedzający opis ostatniej wieczerzy i Męki Zbawiciela. Teraz „Siostra-Smierć” wyciąga doń ramiona, by umęczonego pracą i cierpieniami zanieść przed tron Boga.

Franciszek „śpiewem przyjął śmierć”. Gdy bracia, śpiewając, na życzenie konającego, „Pieśń o słoneczku”, nie mogli z wielkiego żalu zaśpiewać zwrotki o śmierci, sam Franciszek z wyciągniętymi rękoma radośnie śpiewał:

„Bądź pozdrowiony, Panie, przez siostrę naszą śmierć cielesną, Której żaden człowiek ująć nie może.”

A skończywszy pieśń, rzekł do lekarza: „Bracie lekarzu, zwłastuj śmierć. Niechaj mi otworzy bramę Raju.”

Jakoż rozwarły się te bramy i z ostatnim promieniem słońca uniosła się dusza Świętego do bram Raju. Franciszek dopełnił „poselstwa pokoju i pokuty.”

Lecz nie umarł cały. Zostawił swe dzieło, zostawił swe myśli i czyny—ten wiczysty testament, będący wiernym odbiciem Testamentu Boga—człowieka, którego za życia był najdoskonalszym obrazem. Nie ten pisany w ostatnich chwilach życia testament, lecz zaklęty w każdym szczególe jego życia i w każdym zaleceniu.

Świętego Franciszka wielu chciałoby nazwać swoim, nawet ci, którzy nie wspólnego z nim nie mają i mieć nie mogą, jak np. wyrotowcy społeczni, utopiści wszechnarodowi, zdraycy Kościoła Chrystusowego, wyzwolenci z pod wielkich zasad i prawideł logiki. Św. Franciszek jest samym sobą, jest Bożym, jest logicznie i konsekwentnie katolikiem. I dlatego jego myśli, zasady i czyny pozostają po wszystkie czasy drogowskazami ludzkości, wiecznym i niezmiennym testamentem.

Chorobom swego wieku: materializmowi, zbytkowi, rowiażności, samowoli i błędem heretyckim św. Franciszek przeciwstawił wysoki i zdrowy idealizm, pogardę bogactw, niedościgną czystość moralną, posłuszeństwo i

prawowierność katolicką, posuniętą do tego stopnia, że gotów był się wyrzec najbardziej umiłowanych swoich idei, jeżeliby się one sprzeciwiały woli i zamiarom Głowy Kościoła powszechnego.

Pogromca wszelkiej swawoli, św. Franciszek bronił wolności mieczem ubóstwa, którego nic i nikt skrepić nie może, i prawem Dobra „*Bonum et Pax*” — to jego hasło, to podwalina porządku i ładu, opartego na Prawie Dobra i Pokoju.

Nie był św. Franciszek mglistym marzycielem jak w dziedzinie idei, tak i w dziedzinie życia praktycznego. Był to człowiek czynu, a nie czycz dyskusyj. W życiu swego kraju brał żywy udział, był zawsze stronnikiem dobra swego narodu i obrońcą uciśnionych. W walce Gwelfów z Gibelinami stawał po stronie tych, którzy bronili praw narodu i nie zabierał w obronę słusznych praw użycia miecza.

Św. Franciszek był Włochem, i to Włochem patriotą. Ojczyznę swą ziemską kochał, a w tej miłości jak w źródle ożywczej, czerpał umiętność miłowania wszystkich narodów.

Słusznie o nim mówi Ojciec Św. Pius XI w encyklice jubileuszowej: „Nic nie przeszkadza Włochom w czczeniu Świętego jako Włocha, skoro go i liturgia kościelna nazywa *obwatą ojczyzny*. Nic nie przeszkadza, by przyjaciele ludu sławili miłość Świętego do wszystkich ludzi, szczególnie do ludu. Lecz pierwsi winni się strzec, by się nie dali unieść nadmiernej miłości swego narodu i sławiąc go jako wzór i symbol ich miłości narodu, nie pomylili jego katolicyzmu. Drudzy zaś niech nie czynią z niego swego poprzednika i niech nie szukają u niego poparcia dla swych błędów najbardziej mu obcych.”

Największy po Chrystusie Panu Miłośnik ludzkości, św. Franciszek był bez wątpienia Apostołem „Powszechnego Braterstwa”.

Co jednak go czyni wiecznym wzorem dla wszystkich bez wyjątku ludzi, to jego cnoty prawdziwie chrześcijańskie i prawdziwie reformatorskie „surowość życia, nawoływanie do pokuty, różnorodna i ciężka praca nad poprawą społeczeństwa” (Pius XI, Encyklika z d. 30. IV. 1926 r.)

Po niesmiertelny wzór niech idą i teraz do „Biedaczyny” z Asyżu ludzie pojedynczy, rodziny, narody, państwa i ludzkość cała, niech otworzą jego testament i tam się uczą naprawy i uzdrowienia stosunków.

X. L. Ż.

„Kłamięcie, wyście raczej dwaj lotrzykowie, którzy włóczą się świat oszukując i okradacie biednych z jałmużny, precz stąd”, i nie otworzy nam, i każe stać na śniegu i deszczu, zziębniętym i głodnym, aż do nocy; wówczas, jeśli takie obelgi i taką srogość, i taką odprawę zniesiemy cierpliwie, bez oburzenia i szemrania, i pomyślimy z pokorą i miłością, że odzwierzy ten zna nas dobrze, lecz Bóg przeciw nam mówi mu każę, o bracie Leonie, zapisz, że to jest radość doskonała. I jeśli dalej pukać będziemy, a on wyjdzie wzbudzony i jak nieponiów natrętnych wypędzi nas, łącząc i policzkując, i powie: „Ruszajcie stąd, opryszki nikczemne, idźcie do szpitala, bowiem nie dostaniecie tu jedzenia ani noclegu”, jeśli zniesiemy to cierpliwie i pogodnie i z miłością, o bracie Leonie, zapisz, że to jest radość doskonała. I jeśli mimo to, uciśnieni głodem i zimnem, i nocą, dalej pukać będziemy i wołać i prosić, płacząc rzewnie, by dla miłości Boga otwarli nam chociaż i wpuścili nas do sieni, a ów, jeszcze wścieklejszy, powie: „A to bezwstydnie hultaje; dam ja im, jak na to zasługują”, i wyjdzie z kijem sękatym, chwyci nas za kaptur i ciśnie o ziemię i wytarza w śniegu i będzie bił raz po raz tym kijem, — jeśli to wszystko zniesiemy pogodnie, myśląc o miłości Chrystusa błogosławionego, które winniśmy ścierpieć dla miłości jego, o bracie Leonie, zapisz, że to jest radość doskonała. Przeto słuchaj końca, bracie Leonie. Ponad wszystkimi łaski i dary Ducha świętego, których Chrystus udziela przyjaciółom swoim, jest pokonanie samego siebie i chęć dla miłości Chrystusa znoszenie mąk, krzywd, obelg i udręczeń. Z żadnym bowiem innym darów Bożych nie mogę się chlubić, gdyż nie są nasze, jeno boże. Przeto mówi Apostoł: „Cóż masz, co nie pochodzi od Boga? a jeśli od niego pochodzi, precz się tem chlubiś, jakby pochodziło od ciebie?” Lecz krzyżem udręki i utrapienia możemy się chlubić; nasz bowiem jest. I przeto mówi Apostoł: „Bądź się chlubił jedynie krzyżem Pana naszego, Jezusa Chrystusa”.

Przeto Asyżanie biegli w pospiechu wielkim, by słumić ogień, sądząc naprawdę, że wszystko płonie. Atoli przybywszy do klasztoru i nie zastawszy zgola ognia, weszli do środka i ujrżeli świętego Franciszka i świętą Klarę i tych, którzy z nimi byli, zachwyconych w rozpamiętywaniu Boga i siedzących wokół pokornego stołu.

I poznali wyraźnie, że był to boski nie cielesny ogień, od Boga zesłany cudownie, dla ukazania i przedstawienia ognia miłości boskiej, którą płonęły dusze tych świętych braci i świętych mniszek.

Tedy odeszli z pociechą wielką w sercach i w zbudowaniu świętem.

Po długiej chwili, kiedy święty Franciszek z świętą Klarą i inni oknęli się, uczuli się wielce pokrzepieni pokarmem duchowym, mało się troszcząc o pokarm cielesny.

Tedy odeszli z pociechą wielką w sercach i w zbudowaniu świętem.

Po długiej chwili, kiedy święty Franciszek z świętą Klarą i inni oknęli się, uczuli się wielce pokrzepieni pokarmem duchowym, mało się troszcząc o pokarm cielesny.

Po długiej chwili, kiedy święty Franciszek z świętą Klarą i inni oknęli się, uczuli się wielce pokrzepieni pokarmem duchowym, mało się troszcząc o pokarm cielesny.

Po długiej chwili, kiedy święty Franciszek z świętą Klarą i inni oknęli się, uczuli się wielce pokrzepieni pokarmem duchowym, mało się troszcząc o pokarm cielesny.

Po długiej chwili, kiedy święty Franciszek z świętą Klarą i inni oknęli się, uczuli się wielce pokrzepieni pokarmem duchowym, mało się troszcząc o pokarm cielesny.

Po długiej chwili, kiedy święty Franciszek z świętą Klarą i inni oknęli się, uczuli się wielce pokrzepieni pokarmem duchowym, mało się troszcząc o pokarm cielesny.

Po długiej chwili, kiedy święty Franciszek z świętą Klarą i inni oknęli się, uczuli się wielce pokrzepieni pokarmem duchowym, mało się troszcząc o pokarm cielesny.

Po długiej chwili, kiedy święty Franciszek z świętą Klarą i inni oknęli się, uczuli się wielce pokrzepieni pokarmem duchowym, mało się troszcząc o pokarm cielesny.

Po długiej chwili, kiedy święty Franciszek z świętą Klarą i inni oknęli się, uczuli się wielce pokrzepieni pokarmem duchowym, mało się troszcząc o pokarm cielesny.

Po długiej chwili, kiedy święty Franciszek z świętą Klarą i inni oknęli się, uczuli się wielce pokrzepieni pokarmem duchowym, mało się troszcząc o pokarm cielesny.

Po długiej chwili, kiedy święty Franciszek z świętą Klarą i inni oknęli się, uczuli się wielce pokrzepieni pokarmem duchowym, mało się troszcząc o pokarm cielesny.

Po długiej chwili, kiedy święty Franciszek z świętą Klarą i inni oknęli się, uczuli się wielce pokrzepieni pokarmem duchowym, mało się troszcząc o pokarm cielesny.

Po długiej chwili, kiedy święty Franciszek z świętą Klarą i inni oknęli się, uczuli się wielce pokrzepieni pokarmem duchowym, mało się troszcząc o pokarm cielesny.

Po długiej chwili, kiedy święty Franciszek z świętą Klarą i inni oknęli się, uczuli się wielce pokrzepieni pokarmem duchowym, mało się troszcząc o pokarm cielesny.

Po długiej chwili, kiedy święty Franciszek z świętą Klarą i inni oknęli się, uczuli się wielce pokrzepieni pokarmem duchowym, mało się troszcząc o pokarm cielesny.

Po długiej chwili, kiedy święty Franciszek z świętą Klarą i inni oknęli się, uczuli się wielce pokrzepieni pokarmem duchowym, mało się troszcząc o pokarm cielesny.

JAN KASPROWICZ.

Zakrystjan Palica i Św. Franciszek z Asyżu.

(Ze zbioru „Mój Świat”).

Wszedł do kościoła ranitko Zakrystjan Palica. Staruszek, że aż mu z starości Krzawił się jego zrenica.

W rękę ma grubą ścierkę: Jak obowiązek mu każe, Z pyłu zaczyna omiatać Obrazy i oltarze.

Zachodzi po pewnej chwili Ten starowina zgarbiony Pomędyż stare, zgarbione, Drewniane feretrony.

„Hej, co się dzieje!” tak woła Pelna zdumienia dusza, „Widzę, że dziwy się dzieją, Feretron jeden się ruszał

Czy to ty Święty Franciszku, Cóż to się z Tobą stało? Jak żywy wierzisz się człowiek, A tyko z drzewa masz ciało!”

„Okropnie mi się tu nudzi, A że sam sobie się dziwię, Że mogę w tym ciemnym kącie Przez życie stać tak cierpliwie”.

„Jakto przez życie? pamiętaj: Nie kłamięstew święci żyją, Raz na rok na Magdalenę!” Wychodzisz z procesją!”

„Wychodzę, mówisz? nieprawda, Wyszłabym z wielką rozkoszą, A tu mnie, jak trupa jakiego, O, na tych marach wynoszą.

!) Na Św. Magdalenę odpustu w Pononie.

Nie ścisaj mnie tak swą łapą, Pusć mnie, Palico poczyj, Chęć sobie pość tam nad rzekę, Na ludzkie popatrzyć niwy.

Chęć sobie pość i do rybak Wygłosić mądre kazanie, Co? Nie chcesz puścić? Masz, bratku!

Jeszcze—ć się więcej dostanie! I pocziwinie Palicy Policzek wymierzyl srogi I hajda, za wrota kościoła, Na pola i na rozlogi.

Z początku chciał się obrazić Palica; „ale”, powiada, „Policzkowali Jezusa, Cóż mnie, takiego dziać!”

Podyradł ze Świętym Franciszkiem, Przystanął nad brzegiem Poronica I patrzy, jak do stóp świętego Gromadzą się pstrągi bez końca.

A ten im praw i praw, Ten Święty Franciszek, bez chyby, Że wszystko stworzone dla ludzi, Wszelakie, jakie są, ryby.

Tembardziej, wszak rzecz to wiadoma — Komu-ż by przeczyć wypadło? — Pan Jezus w postaci cokolwieka Sam bardu było do jadło!

„Chwytaj-że, chwytaj, Palico! Nikt chwytać ci nie zabraniał” „I owszem, ale któż będzie Słuchał twego kazania?”

„Ha, jeśli ryb mi nie starczy, Choć ich po rzekach bez miary, Zostaną mi jeszcze ludzie, Ma dosyć ich świat ten nasz stary”.

Taka to była rozmowa I będzie chyba do skonu Zakrystjanina Palicy Z Franciszkiem z feretronu.

„Zagadnienie białoruskie.”

(W odpowiedzi obrońcy „uciśnionych” Białorusinów p. von Lama.)

Pamiętamy doskonale to niezwykle zainteresowanie, jakie w swoim czasie okupanci niemieccy okazali w naszym kraju sprawie tak zw. białoruskiej. Wiadomem jest, że jeszcze przed wojną przywódcy ruchu białoruskiego odbywali pielgrzymki do Wiednia i Berlina, skąd otrzymywali dyrektywy i zapomogi. Po wkroczeniu do Wilna wojsk niemieckich, administracja niemiecka wnet otacza całą tę sprawę szczególniejszą pieczą, wydaje pismo białoruskie, w każdym wierszu zięjące nienawiścią do wszystkiego co polskie, a rozsyłane darmowo i masowo po wsiach, tworzy szkolnictwo białoruskie, a raczej pozory takiego szkolnictwa, w tym czasie powstaje także sławetne seminarjum białoruskie w Świsłoczy. Na ogół była to robota gruba, polityczna, w myśl starodawnej maksymy „*divide et impera*” prowadzona. Zaznaczyć wypada, że w ostatnim roku okupacji same władze niemieckie wyraźnie co do całej sprawy białoruskiej się rozczarowały i ochłody.

Po wojnie polityczne sfery niemieckie, mając bliższe zadania i kłopoty, przestały się interesować kwestją białoruską, natomiast zajęły się nią bardzo żywo koła katolickie. Jeden z najwybitniejszych niemieckich pisarzy katolickich Friedrich Ritter von Lama uczynił sobie z tej sprawy jak gdyby specjalność i poświęca jej od czasu do czasu w katolickiej prasie niemieckiej dłuższe artykuły.

Świeżo w monachijskiej „Allgemeine Ruadschau”, w numerze 33 z dnia 20 sierpnia r. b. ukazał się z pod tego pióra artykuł p. t. „Zagadnienie białoruskie”. Nie podejrzujemy autora o brak dobrej woli, ani też nie odmawiamy mu bynajmniej ducha szczerze katolickiego, już sam jednak fakt, że wywody swe oparł na materiale jednostronnym, t. j. na źródłach wyłącznie białoruskich (co zresztą zaznaczone zostało w tytule artykułu) wymaga oświecenia tej sprawy także z polskiego punktu widzenia, chociażby w imię zasady „*audiat ut altera pars*”.

Autor artykułu, von Lama, przyznaje, że Polska, jakoby pod naciskiem Stolicy Apostolskiej coś niecoś uczyniła dla Unji, są pewne zaczątki w Pińsku, Lublinie, Albertynie, Wilnie, Siedlcach, w Poznaniu odbył się ma pomiedzy 29 września, a 2 października międzynarodowy kongres misyjny, atoli „opinja publiczna, państwo i kler polski w swej większości przeciwni są unji. Co się tedy duchowieństwa, to to nie miałyby oczywiście nic przeciwko temu, by prawosławni stał się katolikami obrządku łacińskiego.”

W odpowiedzi p. von Lama pozwolimy sobie zaznaczyć, że Polska bynajmniej nie „pod naciskiem Stolicy św.” ale przy Jej pomocy i z Jej błogosławieństwem uczyniła nie „coś nie coś” dla Unji, ale Unję tę w swoim czasie stworzyła i krwią swych męczenników, jak św. Boboli, przypiętowała. Po odrodzeniu Polski zostały przez duchowieństwo polskie, katolickie położone podwaliny pod odrodzenie Unji na ziemiach wschodnich, ani autor artykułu von Lama, ani też białoruski informatorowie jego nie me-

gają nam wskazać jednego bodaj wypadku, by osobom, pragnącym przejść na katolicyzm obrządku wschodniego, czyniono ze strony władzy kościelnej, lub państwowej najmniejszą wstępy, lub trudności.

Co się tyczy całkiem ogólnikowego zarzutu, jakoby opinja publiczna i większość duchowieństwa wolałaby nawracanie się prawosławnych na obrządek łaciński, niż wschodni—na miłość Boga! któż może odmówić duchowieństwu naszemu i opinji prawa, mieć w tej materji swoje osobiste zdanie.

Nie zaprzeczamy, iż opinja nasza istotnie stosuje względem Unji pewną rezerwę, co się tłumaczy bliższą znajomością stosunków lokalnych, oraz doświadczeniem wieloletnim.

Doświadczenie to poucza nas, że katolicyzm obrządku łacińskiego okazał się tu na rubieży świata katolickiego i schizmatyckiego daleko trwalszą ostoją katolicyzmu, niż Unja. Wprawdzie, przy sprzyjających warunkach, w wieku XVII-ym udało się miljonowe masy ludowe, zamieszkujące wschodnie obszary Rzeczypospolitej w stosunkowo krótkim czasie pozyskać przez Unję dla katolicyzmu, gdy jednak w wieku XIX pod rządami carskimi przyszły czasy przesładowania, obrzymania większość tej próby ogniowej nie wytrzymała. Później, po rewolucji 1906 r., gdy wydany został t. zw. manifest tolerancyjny, niezliczony tylko procent przymusowo nawróconych na prawosławie powrócił na łono katolicyzmu, ale już obrządku łacińskiego. Natomiast mimo równie groźnego przesładowania przez carat katolików obrządku zachodniego, mimo stosowania knutów, tortur, więzień i katorgi, nie było prawie wypadków odpadnięcia od wiary przedków.

To samo powtórzyło się w latach 1914—15 podczas okupacji przez Rosjan Wschodniej Małopolski, gdzie ludność unicka bardzo łatwo przechodziła na prawosławie.

Co się tyczy nareszcie czasów ostatnich, pod rządami polskimi, to nie można zaprzeczyć, iż pod wpływem katolickiej pracy misyjnej Unja poczyniła dość znaczne zdobycze—czy to zdobyte okazały się jednak trwałymi, przyszłość dopiero okaże. Niejednokrotnie niestety już dokoła się sprawdzić, że motywem masowych nawróceń na Unję było nie wewnętrzne przekonanie, ale jakieżś zewnętrzne nadzieje i rachuby materialne, skoro zaś te rachuby zawiodły następował równie masowy powrót do prawosławia. Tam, gdzie ludność prawosławna istotnie i z przekonania pragnęła i pragnie zjednoczyć się z katolicyzmem, żąda ona sama obrządku zachodniego i takie nawrócenia mają charakter bezwzględnie trwałe. Kto bliżej zna lud wijski, potwierdzi niewątpliwie, że w oczach tego ludu, przywiązującego wagę do form zewnętrznych, obrządek wschodni uchodzi za coś odmiennego od katolicyzmu, w najlepszym razie za katolicyzm drugiej klasy. Jest to oczywiście przesąd, ale nawet z przesądami lokalnymi kościół nakazuje liczyć

Fioretti di San Francesco.

Fioretti są kroniką o zakroju nie tyle historycznym, ile raczej legendowym. Jest to arcydzieło pod względem literackim i duchowym, więc je przetłumaczono na wszystkie języki europejskie, a w szkołach włoskich używają tej książki za wzór i tekst języka włoskiego. Autor nieznan, atoli łatwo oznaczyć, że ta złota ksiąteczka powstała w tem środowisku braci gorliwych, w którym wzrosł Jakób z Massa i Jakób z Follerone i Piotr z Monticulo, i Konrad z Offida, i Jan z Penny, i drugi Jan z Alvernii: Marchia ankonitańska. Czas redakcji da się przybliżyć upewnić między 1340 a 1385 r.

Na język polski przetłumaczył „Fioretti” niezrównanie pięknym stylem Leopold Staff. Ponizję, jako próbę dajemy z tej rajskiej książki trzy, dowolnie uszczeknięte kwiatki.

Jek Św. Franciszek wędrując z bratem Leonem tłumaczył mu, co jest radość doskonała.

Kiedy święty Franciszek szedł raz porą zimową z bratem Leonem z Perudzi do świętej Panny Marji Anielskiej, a ogromne zimno dokuczało im wielce, zawołał na brata Leona, który siedzi przedem i rzekł: „Bracie Leonie, choćby Bracia Mniejsi dawali wszędzie wielkie przykłady świętości i zbudowania, mimo to zapisz i zapamiętaj sobie pilnie, że nie to jest jeszcze radość doskonała”. Kiedy święty Franciszek uszedł nieco drogi, zawołał nań po raz wtóry: „O bracie Leonie, choćby brat Mniejszy wracał wzrok ślepym i chromych czynił prostymi:

wypadzał czarty, wracał słuch głuchym i chód bezwładnym, mo wę niemy i — co większą jest rzeczą — wskrzeszał takich, co byli martwi przez dni cztery, zapisz sobie, że nie to jest radość doskonała”. I uszedłszy nieco, krzyknął znów głośno: „O bracie Leonie, gdyby Brat Mniejszy znał wszystkie języki i wszystkie nauki i wszystkie pisma tak, że umiałby prorokować i odsłaniać nietylko rzeczy przyszłe, lecz także tajemnice sumień i dusz, zapisz, że nie to jest radość doskonała”. Uszedłszy nieco dalej, zawołał święty Franciszek jeszcze głośniej: „O bracie Leonie, oiewiczko boża, choćby Brat Mniejszy mówił językiem aniołów i znał koleje gwiazd i moce ziół i choćby mu objawiły się wszystkie skarby ziemi i choćby poznał właściwości ptaków i ryb, i zwierząt wszystkich, i ludzi, i drzew, i skał, i korzeni, i wód, zapisz, że nie to jest radość doskonała”. I uszedłszy jeszcze nieco, zawołał święty Franciszek głośno: „O bracie Leonie, choćby Brat Mniejszy umiał tak dobrze kazać, że nawróciłby wszystkich niewiernych na wiarę Chrystową, zapisz, że nie to jest jeszcze radość doskonała”. I kiedy mówiąc tak uszedł ze dwie mile, brat Leon z wielkim zadziwieniem zapytał: „Ojczy, błagam cię na miłość boską, powiedz mi, co jest radość doskonała?”. A święty Franciszek tak rzecze: „Kiedy stanemy u Panny Marji Anielskiej, deszczem zmoczeni, złodowiaczy od zimna, białem ochlapani i zgębieni głodem, i zapukamy do bramy klasztoru, a odzwierzy wyjdzie gniewny i rzeknie: „Coście za jedni?” — a my powiemy: „Jesteśmy dwaj z braci waszej”, a on powie:

się swym misjonarzom, w każdym bądź razie niema najmniejszego powodu narzucania ludności przemocą obrządku wschodniego i odmawiania przyłączenia do obrządku łacińskiego, gdy sama ludność tego pragnie.

Na tem miejscu zaznaczyć należy, że z pośród duchowieństwa prawosławnego w diecezji wileńskiej dotąd przeszło na Unję siedmiu ks. ks.: Hapanowicz, Sulkowski, Lesnobrodzki, Drozdow, Morozow, Sawicz, Naumienko. Trzej ostatni z powrotem odpadli do prawosławia, Naumienko okradłszy kościół z kosztowności. Wszystko to świadczy wymownie, że nasza władza kościelna nie tylko nie stawia przeszkód pragnącym przejść na Unję, ale raczej przeciwnie, przyjmuje zbyt popohopnie, i inaczej wypadki jak z Morozowem, Naumienką i t. p. byłyby niemożliwe.

Co się tyczy zarzutu p. von Lema pod adresem społeczeństwa a szczególnie duchowieństwa polskiego, że w stosunku do Morozowa niedostatecznie okazało miłości, zarzut ten jest bezpodstawny, gdyż duchowieństwo polskie nie tylko sercem otwartem przyjęło i przygaręło Morozowa, ale pragnęło swoim kosztem wysłać go na dłuższy pobyt do Rzymu, dla utwierdzenia się w zasadach katolickich, gdyż wiadomości jego np. z dziedziny dogmatyki, teologii moralnej itp. były poniżej poziomu nietylko duchownego katolickiego ale pierwszego lepszego laika, jak to piszący te słowa w rozmowach z Morozowem osobiście miał sposobność stwierdzić. Morozow proponując tę odrzucił, gdyż chodziło mu nie o utwierdzenie się w katolicyzmie ale o błyskawiczną, świetną karierę — gdy zaś nadziesiąt lat zawiodła, wrócił do prawosławia. Osobę Morozowa najlepiej może charakteryzować najbardziej kompetentne pod tym względem źródło, mianowicie prawosławny, rosyjski tygodnik „Woskresnoje Cztienie”, który swego rodzaju nazywa poprostu „karjerowiczem”, który „jeden miał cel tylko — zostać biskupem”.

Jednym jeszcze motywem, który zmusza opinię naszą traktować kwestję unji z największą ostrożnością i rezerwą jest ta okoliczność, iż Unja wyzyskiwana jest bezceremonialnie przez nieliczną grupkę rozpoltowanego duchowieństwa białoruskiego dla celów czysto politycznych, nie wspólnego nie mających z kościołem i nawet służąc ma jako pomost nie do katolicyzmu, ale osobnego, „narodowego” kościoła białoruskiego.

Na poparcie tego naszego twierdzenia przytaczamy ustęp z artykułu księdza białorusina Staniewicza w n. rz. 9-ym z dn. 25 marca 1921 r. „Krytycy”, organu białoruskiej chrześcijańskiej demokracji:

„Nie należy rozpoczynać unji religijnej od jałowych dyskusyj na temat różnic między wiarą katolicką a prawosławną, lecz trzeba połączyć Białorusinów katolików i schizmatyków w jednym kościele z dwoma obrządkami, opierając jedność tę na *narodowym, socjalnym i politycznym* odrodzeniu Białorusi”.

Naszemu zdaniem odpowiada to zupełnie zasadom „Kościoła Narodowego”, który istotnie opiera się na narodowości, podczas gdy Kościół katolicki, uznając i wprowadzając narodowość, opiekuje się nią, ale opiera się jedynie na Chrystusie.

W n. rz. 10 z 9 kwietnia tegoż pisma czytamy: „Odrodzenie narodowe Białorusinów, ich wolność narodowa, społeczna i ekonomiczna — oto najistotniejsza podstawa unji pomiędzy Białorusinami wznajęcia katolickiego a prawosławnego”.

A więc nie jedność w Chrystusie, nie wspólność wiary ale „odrodzenie narodowe, wolność społeczna i ekonomiczna” decydują o tej szczególnej „unji”. Polska w ciągu więcej niż wieku pozbawiona była wszelkiej wolności, a przecie nie utraciła nic ze skarbów swej wiary — działacze białoruscy w sukniach kapłanów katolickich wiedzą i oceniają tę wiarę jedynie przez pryzmat interesu politycznego czy ekonomicznego.

Pan Ritter von Lema robi nam zarzut, jakoby celowo naznaczał się u nas księży białoruskich do parafii czysto polskich, by w ten sposób „pozbawić ich pola działalności” (Jakiej? politycznej czy duchownej?) Przytacza szereg nazwisk: ks. ks. Godlewskiego, Lisowskiego, Reszecia, Tatarynowicza, Szutowicza.

Postaramy się na ten zarzut odpowiedzieć rzeczowo: ks. Godlewski wyrokiem sądu skazany został na 2 lata więzienia, za to, że publicznie z ambony, jako też w rozmowach prywatnych zwywał do zbrojnego powstania przeciwko Polsce, do niezapłacenia podatków i niedawania rekruta, do odebrania ziemi dotychczasowym właścicielom i rozdzielenia ich między włościan. Zapytujemy: czy jest na świecie państwo, które mogłoby tolerować podobne postępowanie?

Ks. Szutowicz był proboszczem w Borodzieńcach, gdzie zamiast pracy pasterskiej doprowadził do takiego zaognienia stosunków, że sami parafianie zwrócili się gwałtownie do Kurji z prośbą o zabranie go. Pa przeprowadzeniu gruntownego śledztwa ks. Szutowicz został kanonicznie usunięty, apelował do Stolicy Apostolskiej, która po sumiennem jak zawsze zbadaniu sprawy apelację jego odrzuciła. *Roma locuta* — p. von Lema jako prawowieremu katolikowi wyrok ten chyba wystarczy. Ks. Reszecia zajmuje w Białymstoku bardzo odpowiedzialne stanowisko profesora w seminarjum nauczycielskim, gdzie ma obszerne pole działania i wyzyskuje je znakomicie dla propagandy białoruskiej. Ks. Lisowski należy do diecezji Mohylowskiej i jeżeli tam nie może rozwinąć swej działalności to wina za to spada nie na rząd polski ale sowiecki. Ks. Tatarynowicz nie jest nam bliżej znany.

Jest rzeczą wiadomą, że skoro się wychodzi z błędnych założeń, wszelkie dalsze wywody i rozumowania na nich oparte również muszą być błędne. P. von Lema opiera właśnie swe wywody na informacjach jednostronnych, nielicznej grupki fantastyków czy eferzystów politycznych, białoruskich.

Traktuje białorusinów jako naród liczny, 12-ty milionowy, z przeszłością historyczną, kulturą i własnym językiem.

W rzeczywistości ani tej kultury, ani języka, ani przeszłości państwowej białorusini nie posiadają i nie posiadali, sama nazwa „Białoruś” jest bardzo świeżego pochodzenia, zaś cyfra 12 milio-

Kardynał Ledóchowski, Bismark i Kulturkampf.

W tych dniach w ziemi polskiej spożył prochy jednego z najzasłużniejszych jej synów — s. p. kardynała i prymasa Polski Ledóchowskiego.

Mieczysław Jan od Krzyża Ledóchowski — Halka, h. Szalawa, wybitna postać w dziejach Kościoła XIX w., urodził się 29 października 1822 r. w Górkach, w Sandomierskiem. Od wczesnych lat dając dowody pobożności, wstąpił w 1941 r. do seminarjum św. Józefa w Warszawie, skąd po dwóch latach udał się na dalsze studia do Rzymu, gdzie został przyjęty do „Accademia dei Nobili ecclesiastici”. Wyświęconym na kapłana 13 lipca 1845 r., pierwszą Mszę św. odprawił najazutem na grobie św. Piotra.

Dnia 30 września 1861 mianuje go Ojciec św. arcybiskupem tytularnym. W tym samym roku wysłał go Pius IX jako nuncjusza do Brukseli. Niezwykle to odznaczanie zjednął s. p. Leduchowskiemu, obok jego sumiennosci i cnot, wielki takt i jednanie serc uprzejmości. W Brukseli był do 1 marca 1866 r., kilka miesięcy zaś przedtem (26 grudnia) został wybrany arcybiskupem gnieźnieńskim i poznańskim, a stało się to z następującego powodu. Po zgonie Prymasa Pruskiego rząd pruski chciał mieć jego następcą Niemca, na co Pius IX nie zgodził się, a chcąc mieć Polaka, wskazał kapitułom gnieźnieńskiej i poznańskiej takiego, który będąc dłuższy czas za granicą, mniej niebezpiecznym pod względem narodowym wydał się Niemcom od innych.

Niebawem po wojnie francusko-niemieckiej rozpoczął się najwspanialszy okres życia Prymasa Ledóchowskiego na tle prześladowania Kościoła przez rząd pruski, który chciał z Kościoła zrobić instytucję rządową i oddać go pod zarząd państwa.

Właśnie leży przed nami wyczerpujące, czterotomowe dzieło p. Georges Goyau, członka Akademii Francuskiej, który jako dokończenie swych cennych i cenionych studiów nad religią w Niemczech w XIX wieku uważał swą poświęcić stanowisko Bismarka wobec Kościoła. (Bismarek et l'Eglise: ie Kulturkampf, Paris, Perrin).

Głównym celem Bismarka była służba państwu, taka, jaką pojmował, i takiego państwa, jakiego on chciał. Boga uważał po swojemu za doskonały środek, by mu w tej jego służbie pomagał. Nie więcej. To też, gdy interes Prus, tak jak był przez niego pojęty, wydał mu się niezgodny z istotą, organizacją, prawami i postulatami Kościoła katolickiego, nie zawahał się wywołać walkę, z której sam później nie wiedział jak wybrnąć. Zaczynał się szybko kulturkampf. Pchali doń narodo-liberalni w imię „wiedzy niemieckiej, niemieckiej prawdy, niemieckiego państwa i niemieckiego postępu”.

Bismark przystępował do naruszenia pokoju religijnego po sprzymierzeniu się z narodowo-liberalnymi. Pierwszą ofiarą jego wycieczek miała paść „dywizja”, czyli sekcja katolicka w ministerstwie wyznań. W lipcu 1871 r. Bismark uznał, że „sekcja katolicka”, złożona z katolików, której obecność wszelkie konflikty umiała zlagodzić, wiecła „polskie

now jest wprost fantastyczna. Dla tego też białorusini nie są narodem, lecz tylko szczeniem słowiańskim. Gdyby rozbudzenie ich nastąpiło przed tysiącami lat — możebyśmy mieli dziś naród i państwo białoruskie. Tak jak sprawy stoją jest zapóźno w wieku XX, w Europie, na oczekiwaniu z niczego stworzyć kulturę, piśmiennictwo, sztukę, organizację państwową etc. tembardziej jeżeli się ma to wszystko gotowe: od zachodu bogatą kulturę polską z jej tysiącletnią przeszłością, z bogactwem jej nauki, literatury, sztuki, zaś od wschodu Rosję. Jakoż lud białoruski, nie zwracając bynajmniej uwagi na swych samorzadnych kierowników, od dawna kwestję tę zdecydował praktycznie: zamieszkał na ziemiach zachodnich uważają siebie za polaków, niezależnie jaką posługują się w domu mową, podczas gdy mieszkańcy wschodnich ziem najwyraźniej ku Rosji grawitują.

Należy też z całą stanowczością zaznaczyć, iż niema języka białoruskiego — jest tylko gwara ludowa (a raczej szereg takich gwar, dość znacznie od siebie różniących się). Lud posługuje się w domu swą gwarą, kocha ją, lecz doskonale rozumie a raczej odczuwa jej właściwy zakres. Tem się też tłumaczy, że ten sam lud białoruski niejednokrotnie bardzo stanowczo, a nawet czynnie protestował przeciwko wprowadzeniu tej mowy do kościoła.

Tak samo zaproteutował by chłop bawarski, gdyby od ołtarza, lub z ambony przemówiono doń gwarą ludową bawarską, lub gdyby w tej gwarze chciano uczyć w szkole dzieci jego.

J. Obst.

Widząc swą niemoc do złamania oporu wiernych, rząd użył zażądać od przyszłych biskupów przysięgi na i prava majowe. Ponieważ odmówili, chwycił się nowego środka, uznając starokatolika Reinkensa katolickim biskupem. Reinkens prawa zaprzysięgł, a rząd zamierzył powierzyć mu pieczę nad katolikami. Wobec ekskomunikacji, jaką na ten gwalt odpowiedział Pius IX, rząd postanowił już nietylko karać ale i ścigać katolickich biskupów.

I znów historia wraca w tym punkcie do Ledóchowskiego. Ledóchowski, co winien już był pruskim sądom 16.000 talarów za kary, został odwołany w swym pałacu arcybiskupim przez komorników królewskich. Państwo aresztowało jego ruchomość. Gdy lud wspomagał dobrowolnie ogłodzonych przez rząd kapłanów, zagroziły staro-katolik Schulte począł zaklinać państwo, by zwróciło swe ostrze przeciwko Polakom.

Pomimo wstrętu Wilhelma, wysoce urzędniczy pruscy oświadczyli się, zatem że w Poznaniu należy niezwłocznie wprowadzić śluby cywilne, by Polskę tę zniszczyć. Aby dokuczyć Kościołowi, a w jego mniemaniu tem samym i Polsce, Bismark nie zawahał się zakładać podkopy pod fundamentalne prawa istniejącego w Niemczech porządku. W Poznaniu równocześnie coraz to nowe występowały germanizacyjne postępowania: odmawiano studentów poznańskim na studia polonistykę; wyrzucano Franciszkanów, nie niemieckich poddanych, z Poznania, wyzano proboszczów, by księgi stanu cywilnego prowadzili po niemiecku. Wśród najwyższych napięcia opinii, rząd brnął dalej. Oto rozkazywał po raz pierwszy aresztować kapłana, który nie płać nakładanych nań kar. Był nim niejaki ks. Piotr Loga. Poszedł do więzienia, śpiewając Te Deum.

W chwili gdy ks. Loga ruszał do więzienia, ostatnie meble Arcybiskupa Ledóchowskiego wystawione zostały na licytację. Jeszcze pozostawało sporo kar do zapłacenia, a skarb nic nie miał już do zabrania w arcybiskupim pałacu. Prymas Polski popenił był więc więcej przestępstw prawnych, niż mu na to pozwalały jego środki, już nie mówiąc, powiada Goyau, o tej kapitalnej jego zbrodni, że był Polakiem! Do tego, nowe długi względem państwa obciążały z dniem każdym jego niedobory. Jako niewypłacalny przestępca i do tego przestępca nieskrępowany, przyszedł on komorników z pustemi rękoma w swym opustoszałym domu. Teraz więc należało go już ścigać przez królewskich żandarmerji, zajęte ruchomości, to kara dla bogatych, lecz była ona bezsilną wobec polskiego Prymasa. Spadł on bowiem do rzędu tych ubogich, których się aresztuje i osadza w więzieniu. On sam nie chciał być niczem więcej, ani też mniej, jak tylko ubogi.

„Po prowincjach, tak chwileta maluje Goyau, policja uległa i wyćwiczona, znoila się dalej w swym trudzie. Oto kapłani i biskupieśli wzrywali do kozy. Zdała, Pius IX upewnił ich o uwielbieniu dla nich całego świata, aniołów i ludzi. Ledóchowski, którego degradacja, złożenie ze stolicy biskupiej, przygotowywał ów berliński św. Synod — królewski trybunał do spraw kościelnych, odmówił dn. 7 stycznia 1874 pod-

niebezpieczeństwo”, wpływy Radziwiłłów i polskiego duchowieństwa.

Goyau dodaje „w jakim by czasie lub wieku obserwować Bismarka, zawsze pozostaje u niego niezmiennie uczucie, które zapełnia mu usta, a które zawsze wyraża się w słowach gwałtownych, prawie, że wprost szaleńskich. To uczucie — to jego nienawiść do Polski — nienawiść do Polski — mówi Goyau — popychała go po części na drogi Kulturkampfu Nienawiść to niezreżna i jałowa, która właśnie wytwarzała niebezpieczeństwo, przeciw któremu chciała walczyć”. Autor przypomina tu, że Śląsk wracał do polskości w miarę jak srożyły się bismarkowskie wybrki w Poznaniu.

Na Poznaniu skupiła się cała uwaga Bismarka. Nie wstyd mu było uciekać się do wyszukiwanych argumentów na istnienie „polskiego spisku” w fakcie, że pewien kalendarz toruński nazywał Ledóchowskiego Prymasem Polski, spadkobiercą jej królów i zapisywał jego imię w poczet księząt panujących. (Goyau przypomina, że na soborze watykańskim Pius IX zwrócił Ledóchowskiemu tytuł prymasowski).

Policja rozbiegła się po Poznaniu i Śląsku aby podsluchiwać kazań, wypatrywać jak udział biorą księża, szczególnie Polacy w uroczystościach narodowych niemieckich i ścigać ich donosami. Po prawie o inspektoracie szkolnym, przyszło prawo przeciw Jezuitom „i im podobnym”. Tu znów Bismark wysunął argument, że Jezulci są przychylni „polonizmowi”.

Teraz przychodziło do wprowadzenia nauki religii. Już kancelaria podlegała cenzurze — obecnie, w 1873 r. — przygotowywano się do zatwierdzenia podstawowych praw Falka, które wbrew Kościołowi miały normować nietylko statut jego prawny, ale i wewnętrzną konstytucję kościelną. Tymczasem walka już wrzela w Poznaniu.

Falk zażądał, by od Wielkanocy nauka religii była dawana po niemiecku w gimnazjach poznańskich. Otóż liczba Niemców w nich nie przekraczała przeciętnie 20-tu. Na 120 Polaków w Gnieźnie, było ich zaśledwo dwu, a tylko 11-tu w Poznaniu na blisko 600 uczniów polskich. Ledóchowski nie przyjął żądań Falka. Papież Pius IX winował Ledóchowskiego jego stanowczego kroku. Minister zaś zagroził prefektom, posłusznym rozporządzeniu arcybiskupiemu, że zostaną masowo wydalen. Nic to nie pomogło. Spełniwszy więc groźbę, minister chciał znaleźć świeckich nauczycieli religii, ale i to się nie udało.

Nikt oczywiście, ani katolicki lud, ani Episkopat nie mógł przyjąć praw majowych. Tymczasem wielcy panowie śląscy, ziemczeli lud Nienicy, choć katolicy, publicznie dziękowali cesarzowi za ustanowienie tych praw! W Poznaniu Ledóchowski i jego sufragani Janiszewski zagrozili ekskomunikacją pewnemu kapłanowi, który niebaczenie ten adres podpisał. To był pruskiemu rządowi powód, by na Ledóchowskiego pierwszą karę pieniężną nałożył. W Poznaniu szczególnie zapragnął rząd pruski okazać swą moc i siłę. Rząd uznawał za wyzwanie, gdy infułat Jazdzewski, mówiąc w Toruniu na uroczystościach Kopernika, potrafił niejako o niezależność Polski. Gdy wbrew prawom majowym, arcybiskup po swojemu obsadzał parafie, rząd zmobilizował całe zastępy żandarmerji, która tomaczyła chłopom w tej pięknej, polskiej mowie, którą na raz jeden posługiwali się pruskie usta, że ci księża nie są dobrymi proboszczami, że nie umieją błogosławić związku małżeńskie i że nie umieją dobrze chować umarłych. Za Mszą szedł protokół, poczem następowo nowe nabożeństwo: niedzielne i nowe za niem sły protokółu.

„Lecz, mówi Goyau, sztuczki rządowe, trażyły swą siłę wobec tej prostej a wówczas rozpowieszchonej u ludu uwagi, że kapłan przysłany przez arcybiskupa, miał niewątpliwie prawo sprawować czynności kapłańskie. Zdrowy rozsądek wieśniaków czynił każdego z wiernych błędnym kanonistą. Wówczas, a nie wskórawszy u ludu, władze wkroczyły do domu tych kapłanów, wydzierały im księgi stanu cywilnego i odbierali pieczęć parafialną.

W tym czasie, 15 marca 1875 r. Pius IX kreował Arcybiskupa Ledóchowskiego kardynałem. Podobny wypadek kreowania kardynałem więźnia miał miejsce, prócz tego, raz jeden, a mianowicie, kiedy za prześladowania Henryka VIII purpurę otrzymał Jan Fischer.

Dn. 2 lutego 1876 r. oznajmiono Kardynałowi, że najazutem zwolniony będzie z więzienia, lecz, że — pod grozą internowania w

Kongres misyjny i jego znaczenie.

Z powodu odbywającego się w tych dniach w Poznaniu międzynarodowego kongresu misyjnego, zamieszcza „Kurjer Poznański” następujące uwagi.

Kościół Katolicki spełnia niestrudzenie nakaz swego Boskiego Założyciela, nakaz pozyskiwania wszystkich narodów dla królestwa Bożego na ziemi. Zaborcza polityka kolonialna państw, bezwzględna ekspansja handlu i przemysłu przekreśliły nieraz zabiegi i trudy misyjne; Kościół dążył jednak za świętym uporem do swego nadprzyrodzonego celu, poświęcając mu zastępy całej najlepszej siły, idących na fatalne warunki życiowe, prześladowanie, wręcz nawet męczeństwo. Krew męczenników stale się posiewem nowych powołań misyjnych, gotowych na poświęcenie wszystkiego dla wzniesienia sprawy. Ten święty imperjalizm zanosi między ludu prawdę religijną, szerząc równocześnie przez zakłady wychowawcze kulturę wewnętrzną.

Narody katolickie uważały zawsze za swój obowiązek uczestniczyć w pracy misyjnej. Warto przypomnieć, że i Polska ma w tej dziedzinie poważne zasługi także z czasów przedzoborowych. Pozbawiony swej niepodległości, nie mógł naród polski na równi z innymi stawiać do zawodów misyjnych, a praca i poświęcenie jednostek i zakonów ofiarowała polska szły na dobro zwłaszcza niemieckie i austrjackie.

Dzisiaj odwróciła się karta, znowu możemy z innymi narodami i w rodzinie narodów katolickich nie należymy do mniej wartościowych. Gdy w odległej przeszłości polityka cesarzów niemieckich posuwała z krzyżem na czele na wschód zaborcze armie, wygniatając żywoł słowiańskich podatki dla myśli chrześcijańskiej, gdy Krzyżacy w imię ewangelji brali w posiadanie dostęp do Bałtyku, rozszerzyła Polska królestwo Chrystusowe bez rozlewu krwi i łez, wprowadzając do Kościoła pobożny naród litewski.

Nie wiele narodów oddało tak serce Kościołowi, jak Polska. Przychodzi na nią czas próby w postaci armenizmu, później protestantyzm oszalał na chwilę umysł polski. Naród polski zwyciężył pokusę i stoi wiernie między szczył Wschodu, a protestantyzm, jako jedyna niezachwia-

H. C. ANDERSEN.

Ostatnia perła.

Działo się to w bogatym, szczęśliwym domu, wszyscy się radowali i cieszyli: państwo i służba i przyjaciele, bo dnia tego urodził się spadkobierca majątku, syn, a stan zdrowia matki i dziecka był doskonały.

W zaciężnej sypialni nawsypot przysłonięto płonąca lampę; okna zasunięte były szczęście ciężkimi firankami z kosztownego jedwabiu. Na podłodze rozścielęła się dywan puszysty i miękki jak mech; całe otoczenie zapraszało do drzemki, spania i rozkosznego odpoczynku: tego zdania była także kobieta czuwająca przy chorej i spała, a mogła sobie na to pozwolić, gdyż pokój tchnął błogosławioną ciszą. Duch opiekunicy domu stał u wezgłowia łóżka; nad dzieckiem przy pierści matczynej rozciągała się jakgdyby sieć z iskrzących się, oślniewających gwiazd; każda z nich była perłą szczęścia. Wszystkie dobre wróżki życia pośpieszyły z podarkiem dla nowonarodzonego! Tu błyszczało zdrowie, bogactwo, szczę-

ście i miłość, jednym słowem wszystko, czego człowiek tylko mógł zaprzagnąć na ziemi.

„Wszystko otrzymał — rzekł Duch opiekunicy.

— Nie! — odzwał się tuż jakiś głos, był to Anioł Stróż dziecka. — Jedna wróżka nie przyniosła jeszcze swego podarunku, lecz go przyniesie, przyjdzie z nim żłkidyś, choćby nawet po wielu latach. Tu niema jeszcze ostatniej perły!

— Niamal! Nie pozwolę, aby czegoś tutaj brakowało, a jeżeli w lotocie tak jest jak mówisz, to chodźmy jej szukać, tej potężnej wróżki, pójdźmy do niej.

— Przyjdźcie, przyjdźcie kiedyś samal! Bez jej perły wianek nie da się zwinać.

— Gdzie mieszka? Gdzie jest jej dom? Powiedz, a pójdę i perłę przyniosę!

— Uczynisz tak! — rzekł Anioł Stróż. — Zaprowadzę cię do wróżki גדzielowiękby była. Nie zamieszkuje ona stałego miejsca; idzie bowiem do cesarskiego pałacu i do najbiedniejszego wieśniaka, niema takiego człowieka, kolo którego przeszła, nie mógł zostawić za nim śladu. Wszyst-

kich obdarowuje, czy to światem...

I duchy ręką w rękę uleciały w stronę...

Na środku pokoju stała otwarta trumna...

Przy trumnie stał osierocony mąż z dziećmi...

Jakaś świeca paliła się w pokoju...

Właśnie tutaj mieszka ona, o tej świętej godzinie...

Perła Troski! Ostatnia perła bez której wieniec nie ma znaczenia!

Perła Troski! Ostatnia perła bez której wieniec nie ma znaczenia!

klawisz, celebrował niespory, poczem wspólnie odmówiony został...

— Uroczystości św. Franciszka w kościele...

— Członkowie wszystkich Socjalistów...

— Zakończenie II-go kursu pożarniczego...

— Egzaminy z języka polskiego...

— Egzaminy z języka polskiego...

— Sprawy rezerwy zbożowych...

— Sprawy miejskie...

— Zmiany Rady miejskiej...

— Z komisji finansowej...

— Budżet miejski na 1928 rok...

— Osoby, które pragnęłyby wprowadzić do gospodarki...

— Magistrat zachęca do budowania domów...

— Magistrat zachęca do budowania domów...

— Wszelkich w tej kwestii wyjaśnień...

— Zatwierdzenie protokołu Rady Miejskiej...

— Z życia stowarzyszeń...

— W kościele św. Ducha...

— W kościele św. Ducha...

— W kościele św. Ducha...

Sprawy administracyjne. — Przyjazd Ministra Reform Rolnych...

— Rząd a powstańcy 1863 r. Wszyscy powstańcy z 1863 r....

— Rząd pomajowy, korzystając z udzielonych mu pełnomocnictw...

Sprawy rolne. — Pożyczki długoterminowe dla rolników...

— Pożyczki zabezpieczone są hipoteką...

— Starac się o nią mogą tylko właściciele hipotecznych...

— Starac się o nią mogą tylko właściciele hipotecznych...

Sprawy miejskie. — Zmiany Rady miejskiej...

— Z komisji finansowej...

— Budżet miejski na 1928 rok...

— Osoby, które pragnęłyby wprowadzić do gospodarki...

— Magistrat zachęca do budowania domów...

— Magistrat zachęca do budowania domów...

— Wszelkich w tej kwestii wyjaśnień...

— Zatwierdzenie protokołu Rady Miejskiej...

— Z życia stowarzyszeń...

— W kościele św. Ducha...

— W kościele św. Ducha...

— W kościele św. Ducha...

— W kościele św. Ducha...

nakład czasopisma białoruskiego p. t. „Sielanskaja Niwa”...

Sport. — Zawody sportowe oddziałów wychowania fizycznego...

— Zawody sportowe oddziałów wychowania fizycznego...

— Mecz futbolowy. Wczoraj odbył się mecz futbolowy...

— Program radia na dzień 2-go października...

12.00. Sygnal czasu i komunikaty; 12.15. Transmisja z wystawy foto-kin...

17.00. Przegład wydawnictw periodycznych; 17.15. Program dla młodzieży...

WYSTAWA RADJOWA WARSZAWA Dolina Szwajcarska 8-17 października...

Teatr, sztuka i muzyka. — TEATR POLSKI (sala „Lutnia”)...

— TEATR POLSKI (sala „Lutnia”)...

— REDUTA na Pohulance. Dnia 4 i 5 b. m. będzie bawił w Wilnie...

— Echo jest reprezentacyjnym chórem Wielkopolski...

— Biletów można nabywać wcześniej w biurze Orbis.

— Poranek wokalny T-wa „Lutnia”...

— Pożyczki udzielane będą na lat 10, 20 i 30...

— Raty półroczne płatne będą dnia 1 kwietnia i 1 października...

— Mieszkanie i pokoje

Do wynajęcia 2 duże pokoje...

Do wynajęcia duży pokój umeblowany...

Do odnajęcia trzy pokoje z kuchnią...

Do odnajęcia trzy pokoje z kuchnią...

Mieszkanie 4 pok. z elektrycznością...

Pokoje do wynajęcia. — S. to Jerski zauł. 4...

Mieszkanie 4 pok. z elektrycznością...

Do odnajęcia trzy pokoje z kuchnią...

2 pokoje do wynajęcia. — S. to Jerski zauł. 4...

Potrzebne mieszkanie 4-5 pokoi parter...

— Konfiskaty. Władze administracyjne skonfiskowały wczoraj

Teatr Polski.

„Niech żyje miłość!” kom. w 3-actach F. Gandery'ego.

Niewyczerpany ten od początku istnienia poezji i teatru temat w książce i na scenie...

Na ten temat napisaną, miłym owianą sentymentem komedję...

Co do gry p. Jasińskiej — tak zawsze doskonale bawiące publiczność...

Co do gry p. Jasińskiej — tak zawsze doskonale bawiące publiczność...

Co do gry p. Jasińskiej — tak zawsze doskonale bawiące publiczność...

WYSTAWA RADJOWA WARSZAWA Dolina Szwajcarska 8-17 października...

Teatr, sztuka i muzyka. — TEATR POLSKI (sala „Lutnia”)...

— TEATR POLSKI (sala „Lutnia”)...

— REDUTA na Pohulance. Dnia 4 i 5 b. m. będzie bawił w Wilnie...

— Echo jest reprezentacyjnym chórem Wielkopolski...

— Biletów można nabywać wcześniej w biurze Orbis.

— Poranek wokalny T-wa „Lutnia”...

— Pożyczki udzielane będą na lat 10, 20 i 30...

— Raty półroczne płatne będą dnia 1 kwietnia i 1 października...

— Mieszkanie i pokoje

Do wynajęcia 2 duże pokoje...

Do wynajęcia duży pokój umeblowany...

Do odnajęcia trzy pokoje z kuchnią...

Do odnajęcia trzy pokoje z kuchnią...

Mieszkanie 4 pok. z elektrycznością...

Pokoje do wynajęcia. — S. to Jerski zauł. 4...

Mieszkanie 4 pok. z elektrycznością...

Do odnajęcia trzy pokoje z kuchnią...

2 pokoje do wynajęcia. — S. to Jerski zauł. 4...

Potrzebne mieszkanie 4-5 pokoi parter...

— Konfiskaty. Władze administracyjne skonfiskowały wczoraj

Z LITWY.

Minister Aleksa o konieczności dokonania reformy rolnej.

W ub. niedzielę w gmachu Ministerstwa Rolnictwa...

Zjazd otworzył Minister Rolnictwa Aleksa...

Oświadczył on, iż hasłem Litwy jeszcze w początkach jej zmartwychwstania...

Jednakże wywłaszczenie dóbr zastosowano nie tylko względem właścicieli majątków...

Być może, iż reforma ta nie daje się całkowicie usprawiedliwić...

Echa powstania w Taurogach.

Sledztwo przeciwko Naczelnikowi powiatowemu w Taurogach...

KRONIKA.

Kwesta na powodzian.

Dzisiaj w niedzielę odbywa się w całym Wilnie kwesta...

Wypadek samochodowy.

Wczoraj o godz. 7-mej wiecz. na trakcie Batorego...

Władomości kościelne.

— Powrót Arcypasterza. Po dwudniowej wizytacji...

— Uroczystości franciszkańskie. W związku z zakończeniem...

— W kościele św. Ducha...

— W kościele św. Ducha...

— W kościele św. Ducha...

— W kościele św. Ducha...

stanowiła ona wówczas kwestję życia lub śmierci Litwy...

Ogłoszenie reformy rolnej i sposoby wywłaszczenia...

W bieżącym lub przyszłym roku wypadek reformy...

Obecnie szczególna uwaga zostanie zwrócona na podział...

stało zakończone. Zostali oni oddani pod sąd wojenny...

Magistrat zachęca do budowania domów...

Magistrat zachęca do budowania domów...

Wszelkich w tej kwestii wyjaśnień...

Zatwierdzenie protokołu Rady Miejskiej...

Z życia stowarzyszeń...

W kościele św. Ducha...

W kościele św. Ducha...

W kościele św. Ducha...

W kościele św. Ducha...

W kościele św. Ducha...

W kościele św. Ducha...

W kościele św. Ducha...

W kościele św. Ducha...

Z KRAJU.

Konfiskata „Kurj. Lidzkiego”.

Do szeregu konfiskat przybyła jeszcze konfiskata Nr. 19 „Kurjera Lidzkiego”...

Unieważnienie wyborów w Podbrodziu.

Władze administracyjne unieważniły ostatnio przeprowadzone wybory...

PORADY KOSMETYCZNE

Pannie Renie. Przykry niesmak, jaki odczuwa P. każdego ranka...

— Poranek wokalny T-wa „Lutnia”...

— Pożyczki udzielane będą na lat 10, 20 i 30...

— Raty półroczne płatne będą dnia 1 kwietnia i 1 października...

— Mieszkanie i pokoje

Do wynajęcia 2 duże pokoje...

Do wynajęcia duży pokój umeblowany...

Do odnajęcia trzy pokoje z kuchnią...

Do odnajęcia trzy pokoje z kuchnią...

Mieszkanie 4 pok. z elektrycznością...

Pokoje do wynajęcia. — S. to Jerski zauł. 4...

Mieszkanie 4 pok. z elektrycznością...

Do odnajęcia trzy pokoje z kuchnią...

2 pokoje do wynajęcia. — S. to Jerski zauł. 4...

Potrzebne mieszkanie 4-5 pokoi parter...

— Konfiskaty. Władze administracyjne skonfiskowały wczoraj

Z KRAJU.

Konfiskata „Kurj. Lidzkiego”.

Do szeregu konfiskat przybyła jeszcze konfiskata Nr. 19 „Kurjera Lidzkiego”...

Unieważnienie wyborów w Podbrodziu.

Władze administracyjne unieważniły ostatnio przeprowadzone wybory...

PORADY KOSMETYCZNE

Pannie Renie. Przykry niesmak, jaki odczuwa P. każdego ranka...

— Poranek wokalny T-wa „Lutnia”...

— Pożyczki udzielane będą na lat 10, 20 i 30...

— Raty półroczne płatne będą dnia 1 kwietnia i 1 października...

— Mieszkanie i pokoje

Do wynajęcia 2 duże pokoje...

Do wynajęcia duży pokój umeblowany...

Do odnajęcia trzy pokoje z kuchnią...

Do odnajęcia trzy pokoje z kuchnią...

Mieszkanie 4 pok. z elektrycznością...

Pokoje do wynajęcia. — S. to Jerski zauł. 4...

Mieszkanie 4 pok. z elektrycznością...

Do odnajęcia trzy pokoje z kuchnią...

2 pokoje do wynajęcia. — S. to Jerski zauł. 4...

Potrzebne mieszkanie 4-5 pokoi parter...

— Konfiskaty. Władze administracyjne skonfiskowały wczoraj

MIĘSKI KINEMATOGRAF KULTURALNO-OSWIATOWY

„FRANCISZEK z Assyżu“ — (Frate Francesco) wielki dramat w 12 aktach.

Kino-Teatr „HELIOS“

Krzyk 100.000 niewinnych ofiar! Największa sensacja sezonu po raz pierwszy w Wilnie.

Kino-Kameralne „Polonia“

Dziś Nadzwyczajna salona komedia w 9 aktach: „VENUS z WENEJCJI“

KINO-TEATR „LUX“

Dziś Wstrząsający dramat p. t.: „Oczy jej przekleństwem“

Kino „Piccadilly“

Wielka Sensacja doby obecnej: „SONKA, ZŁOTARĄCZKA“

KINO-TEATR „EDEN“

Dziś ostatni dzień! Każdy powinien zobaczyć. Wielka Sensacja polityczna.

Ostatnie dni Cara Mikołaja II

PRZEDSTAWICIELSTWO Techniczno-Handlowe G. PIOTROWSKI

Kupujcie tylko wyroby krajowe! DOBRY SMAK PIECZYWA

BANK ZIEMIAŃSKI WYDZIAŁ AGRARNO - PARCELACYJNY

POLSKA PRACOWNIA WYROBÓW METALOWYCH W. Auksztolis i K. Korbutowicz

Najstarsza w kraju firma Instrumentów Muzycznych

OPAL. Drzewo i Węgiel Kocialskowskiej S-ka

PORADNIA Pol. Zrzeszenia Lekarzy Specjalistów

OGŁOSZENIE. Potrzebny jest do Państwowej Szkoły

Wileński Prywatny Bank Handlowy Sp. Akc. w WILNIE

NAJLEPSZA PASTEWNA ROŚLINA BULWA

Dom Handl. J. DUBICKA i S-ka

ODCISKI. Jeżeli cierpisz na ODCISKI

Zarejestrowane przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego

Została uruchomiona w Wilnie, przy ul. w. Anny Nr. 3

MECHANICZNA PRZEDZIALNIA dla wyrobu wszelkich gatunków

FORTEPIANY, PIANINA i FISHARMONJE

Otomany, meble salonowe

LEKARZE Dr. POPILSKI

Dr. Blumowicz Choroby weneryczne

Dr. Leon Ginsberg CHOROBY WENERYCZNE

Dr. Zeldowicz DOKTOR

Dr. Kenigsberg CHOROBY WENERYCZNE

D-R MED. MARJAN MIENICKI

AKUSZERKI AKUSZERKA M. LAKNEROWA

Lek. -Dentyści

Lekarz-dentysta MARJA RAUBA BŁAŻEWICZOWA

MEBLE Placówka Polska Meblowa S MAKOWSKI

Do Marynowania!

Potrzebni AGENCI

KTO SZCZĘŚLIWIE WYGRA

Anglik dypl. naucz. języka angielskiego

Wolne posady

Poszukuje się korespondentka

Gospośia - służąca

Uczę gry na skrzypcach

Potrzebna biura- listka

ZGUBY

Zgubiono w piątek 30 IX o g 18

Unieważnia się pleni-potencja

Zgub. książeczkę wojsk. 1900 r.